Nr 507. Kraków, Czwartek 4 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
***Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.***

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Interes narodowy i formułka autonomiczna.

Nie jest zazdrości godną rola „Czasu“ krakowskiego, stającego w obronie rządu centralnego z powodu sankcyonowania ustaw językowych. Wczorajszy artykuł jego w tej sprawie, skierowany przeciw „Nowej Reformie“, zawiera pod jej adresem upomnienie, że „ciężką na siebie bierze odpowiedzialność przez podawanie w wątpliwość uprawnienia Sejmów do uregulowania spraw językowych.“

Nie usuwając się od odpowiedzialności za wyrażoną opinię, możemy ją tylko uzasadnić. Przedewszystkiem nie zwalczaliśmy i nie zwalczamy „ustaw językowych“, sankcyonowanych obecnie dla Salcburga, Przedarulanii, Austryi Wyższej i Niższej, o ile one dotyczą języka obrad w Sejmie i radach gminnych, oraz języka władz autonomicznych. Ustawy tej kwestyi dotyczące, są dla Czechów dotkliwe, ale podpadają pod kompetencyę Sejmów i my się do tej kwestyi nie mięszamy.

Ale wysuwamy tutaj na plan pierwszy i atakujemy sankcyonowaną dla Austryi Niższej, a więc i dla Wiednia, pomimo że jest on nietylko stolicą tego kraju, lecz jest stolicą państwa całego, — ustawę o seminaryach nauczycielskich. Doniosłości postanowień tej ustawy pod względem narodowym, dla ludności polskiej, zmuszonej politycznemi i administracyjnemi warunkami do mieszkania w stolicy państwa, jedni nie rozumieją, drudzy udają, że jej nie rozumieją, aby przez to wprowadzić w błąd nie oryentujących się w tej sprawie, i tem łatwiej dać rządowi i prezesowi Koła polskiego rozgrzeszenie za gwałt, jakiego na nas w Wiednin, w drodze ustawodawczej, się dopuszczono. Ustawa ta o seminaryach nauczycielskich w Austryi Niższej postanawia, że prywatnym zakładom naukowym tej kategoryi może być udzielone prawo publiczności (t. j. prawo wydawania ważnych świadectw) tylko wtedy, gdy wykładowym ich językiem jest język niemiecki.

Postanowienie to może wydawać się w pierwszej chwili dla naszych interesów narodowych niezbyt doniosłem. Ale jakie są tej ustawy konsekwencye? Otóż wedle państwowej ustawy o szkołach ludowych, jednym z głównych warunków udzielenia prawa publiczności prywatnej szkole ludowej jest, że zajęci w niej nauczyciele posiadać muszą takie samo uzdolnienie, jak nauczyciele szkół publicznych tego kraju. W tym wypadku więc w wiedeńskiej, polskiej szkole prywatnej, uczyćby musieli wychowankowie niemieckich seminaryów dolno-austryackich, jeżeliby szkoły te uzyskać chciały prawo publiczności. — Ażeby zaś pod tym względem nie było żadnej wątpliwości, uchwalił nadto Sejm dolno-austryacki, że nauczycielami i nauczycielkami w szkołach ludowych w Niższej Austryi mogą być tylko tacy kandydaci, względnie takie kandydatki, którzy albo mają w Niższej Austryi przynależność i ukończyli seminaryum w tym kraju, albo są niemieckiej narodowości i ukończyli seminaryum z językiem wykładowym niemieckim.

Dodajemy, że projekt tej ustawy wypracowali br. Bienerth i hr. Stürgkh.

A teraz zważyć należy, że w Wiedniu, jak wogóle w Austryi Niższej, i jak u nas w Galicyi, istnieje przymus szkolny. Dziecko obowiązane więc jest uczęszczać do szkoły publicznej, względnie prywatnej z prawem publiczności, a jeśliby nawet od tego obowiązku zwolnione zostało, stać się to może wyjątkowo pod warunkiem, że zdawać będzie egzamina w szkole publicznej i otrzyma ważne świadectwo. Ustawowo więc dziecko polskie w Wiedniu nie będzie mogło uczęszczać do prywatnej szkoły, chociażby ona była najlepszą, gdyż szkoła taka nie może wydawać ważnych świadectw. Rodzice polscy, w drodze przymusu szkolnego, będą obowiązani posyłać dzieci swoje w Wiedniu do szkoły niemieckiej, gdzie wychowywać się będą w duchu prusofilskim, w czci dla Bismarka, w nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Zostaliśmy tedy w stolicy tego państwa, któremu niesiemy podatek z krwi i mienia i któremu wysługuje się wiernie Koło polskie od początku ery konstytucyjnej, — w stolicy, w której zmuszeni jesteśmy mieszkać i osiedlać się, z praw naszych narodowych, w zakresie wychowania publicznego, obdarci i wydani na łup szkoły niemieckiej.

Czyż więc nie mamy się bronić, aby przypadkiem nie naruszyć formułki autonomicznej? Formułki — powiadamy — bo duch samorządu szkolnego nie może pozostawać w sprzeczności z duchem ustaw zasadniczych państwa, gwarantujących wszystkim ludom w państwie rozwój narodowy także w zakresie szkolnym.

Tą formułkę autonomiczną chcą pewne sfery polityczne naszego kraju ekskulpować się od obowiązku bronienia naszego interesu narodowego, wcale nie tak mało ważnego, jak nam go przedstawiają. To jest sprawa ważna i poważna, — podnieśliśmy ją i podnosimy nie ze względu na „interes partyjny“ — jak twierdzi „Czas“ — ale ze względu na „suprema lex“, które nazywa się interesem narodowym.

A jeżeli organ konserwatywny podnosi, że jesteśmy „jedynym“ dziennikiem, który zakwestyonował ustawy językowe niemieckie i atakuje za ich sankcyonowanie tych, co się do tego przyczynili, to wyjątkowość tę uważamy sobie za zaszczyt, a odsobnienia się nie obawiamy się wcale.

## Koło polskie znowu pośredniczy.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 października.

Niemiecki komitet wykonawczy zbiera się dziś popołudniu, aby obradować nad sytuacyą, która, z powodu wczorajszych narad i konferencyj przywódców stronnictw słowiańskich, uległa zmianie.

Jak wiadomo, na konferencyi przywódców słowiańskich uchwalono obrady trzymać w ścisłej tajemnicy. Mimo to „N. Fr. Presse“ ogłasza dziś szczegóły z tej konferencyi i donosi, że akcya Głąbińskiego wzięła inny obrót. Głąbiński zakomunikował Czechom, że bar. Bienerth gotów jest ustąpić, jeżeli Czesi bezwarunkowo zaniechają obstrukcyi. Stronnictwa czeskie mają dać wszelkie gwarancye, że nie podyktują żadnych innych żądań oprócz ustąpienia Bienertha, w zamian za zaniechanie obstrukcyi i za współudział w pracach parlamentu. Kompromis, jaki ze strony polskiej przedstawiono Czechom, ma się opierać rzekomo na następujących podstawach:

Należy porozumieć się z Niemcami, aby Sejm czeski jeszcze w b. m. mógł zebrać się na krótką sesyę i odbyć jedno lub dwa posiedzenia. Następnie zbierze się znowu Rada państwa. Czesi zobowiązują się uchwalić prowizoryum budżetowe; co do innych zaś kwestyj pozostawia się im wolną rękę. Co się tyczy czeskiego ministra rodaka, stanowisko to obsadzone ma być przez jednego z członków klubu czeskiego, zaś ministerstwo rolnictwą pozostanie dalej w rękach szefa sekcyi Popa.

Dziś przed południem kluby słowiańskie radzić mają nad temi propozycyami i dać po południu przywódcom Koła polskiego odpowiedź. Po południu zaś odbędzie się ponowna wspólna narada prezydyum Koła polskiego z parlamentarną komisyą Unii słowiańskiej.

Ze strony czeskiej oświadczają, że samego dopuszczenia do ukonstytuowania Sejmu czeskiego nie uważają Czesi za żadną koncesyę i gwarancyę, że Sejm czeski będzie zdolny do pracy. Żądają oni od Niemców innych gwarancyj.

„N. Fr. Presse zapewnia, że Niemcy i nadal sprzeciwiają się wszelkim koncesyom na rzecz Czechów, głównie zaś przeciwni są utworzeniu jakiejkolwiek koalicyi.

Wiedeń, 4 listopada.

Akcya pośrednicząca w parlamencie jest w pełnym toku. Dziś przed południem zebrali się bawiący w Wiedniu członkowie poszczególnych klubów słowiańskich na naradę. Także prezydyum Koła polskiego obraduje nad sytuacyą. Narada ta stoi w związku z wczorajszemi naradami wspólnemi prezydyum Koła polskiego z przywódcami innych stronnictw słowiańskich.

Ze strony czeskiej zapewniają, że dzisiejsze informacye „N. Fr. Presse“ są mylne, gdyż sprawa przedstawia się odwrotnie, Czesi bowiem oświadczają, **że chcą zaniechać obstrukcyi na wypadek ustąpienia Bienertha** i to chcą prezydentowi gabinetu zakomunikować.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekują dalszych narad wspólnych Unii słowiańskiej z prezydyum Koła polskiego, które odbędą się dziś po południu.

## Galicya w budżecie na rok 1910.

I.

Budżet Austryi na rok 1910, którego główne pozycye podaliśmy bezpośrednio po przedłożeniu go Radzie państwa, jak zawsze, tak i tym razem, zawiera, w odniesieniu do Galicyi, wydatki w bardzo wielu działach nie odpowiadające ani w przybliżeniu procentowemu stosunkowi jej obszaru i liczby ludności do całego państwa i do innych krajów. Ponieważ i w tym budżecie w pewnych bardzo ważnych rubrykach dochodów państwa nie przeprowadzono jeszcze podziału według krajów, istnieje w dalszym ciągu trudność obliczenia, o ile te dla Galicyi przez skarb państwa ponoszone wydatki odpowiadają kwotom, które ona opłaca na rzecz państwa. Niedomaganiu temu ma zaradzić zgłoszony w Sejmie galicyjskim wniosek, żądający dokładnego zaznaczenia w statystyce wszelkich z Galicyi przez skarb państwa czerpanych dochodów. Za rzecz pewną uważać już można, że w razie spełnienia tego żądania, zarzut rzekomej „bierności“ naszego kraju okaże się legendą. Wynika to zresztą dość jasno z ogólnego zestawienia wydatków budżetowych dla Galicyi i porównania ich z dochodami, które już na podstawie obecnych budżetów obliczyć można. Przy wszystkich zestawieniach cyfrowych uprzytomnić sobie należy, że obszar Galicyi stanowi 26 procent ogólnego obszaru państwa, a liczba ludności Galicyi dziś wynosi około 30 procent ogólnej ludności państwa.

Przypatrzmy się nasamprzód bliżej ogólnym wydatkom państwa i kwotom, które z nich przypadają na Galicyę.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych wynosi w preliminarzu na rok 1910 w rubryce wydatków 52,058.316 koron — o 5,842.882 koron więcej, niż w roku bieżącym. Z tej kwoty przypada na koszta administracyi publicznej 23,270.770 koron (o 1,212.000 koron więcej), a na koszta bezpieczeństwa publicznego: 23,768.366 K. (o blisko 5 milionów koron więcej, niż w roku bieżącym). Ten wzrost wydatków spowodowany został częściowo podniesieniem płac rozmaitych kategoryj urzędników i służby, a częściowo utworzeniem całego szeregu nowych posad urzędniczych. Galicya ma otrzymać z tych nowo kreowanych posad następujące: 1 radcę namiestnictwa, 15 koncepistów namiestnictwa, 1 starszego lekarza powiatowego, 1 lekarza powiatowego, 1 rewidenta rachunkowego, 1 oficyała rachunkowego, jednego asystente w tym dziale, 1 starostę, 3 urzędników powiatowych niższych stopni i 62 kancelistów, dalej 1 radcę policyjnego (dla Lwowa), 1 starszego komisarza policyi i jednego oficyała (dla Krakowa), 5 nowych agentów i kilku niższych funkcyonaryuszów.

Z ogólnych wydatków na administracyę polityczną przypada atoli na Galicyę tylko 5,189.619 koron czyli zaledwie 22·3 prc., natomiast na mniejsze tak co do obszaru jak i co do ludności Czechy: 5,626.792 koron. Większa jeszcze dysproporcya zachodzi w dziale bezpieczeństwa publicznego, w którym z ogólnej sumy 23,768.366 K. przypada na Galicyę (na dyrekcye policyjne w Krakowie i Lwowie) tylko 1,024.936 K., a więc niespełna pięć procent, na Czechy zaś 4,215.000, a na Dolną Austryę wraz z Wiedniem 14,911.592 K. Powyższa, dla Galicyi wyznaczona kwota nie obejmuje wprawdzie jeszcze kosztów utrzymania wojskowej policyi (oficerów podoficerów i żołnierzy policyjnych w Krakowie, Lwowie i Przemyślu), ten bowiem wydatek należy do budżetu obrony krajowej lecz nawet z doliczeniem dotyczącej kwoty wydatek na bezpieczeństwo publiczne w Galicyi nie dosięga jeszcze 2 milionów koron.

W innych działach mniejszych, należących do zakresu władzy ministerstwa spraw wewnętrznych, Galicya partycypuje w jeszcze mniejszej mierze, tak, że z ogólnych wydatków na administracyę polityczną wraz ze służbą bezpieczeństwa publicznego w sumie 52 milionów koron, kraj nasz ma otrzymać na rok 1910 tylko około 7 milionów, czyli mniej więcej 13 do 14 procent, podczas gdy jego obszar wynosi 26 procent ogólnego obszaru, jego ludność zaś blisko 30 procent całej ludności państwa. Taniej już chyba tak wielkim krajem administrować nie można i pod tym względem Galicya chyba nie ciąży zbytnio na skarbie państwa.

Do działu administracyi krajowej należy właściwie — oprócz wspomnianych już oddziałów policyi wojskowej w Krakowie, Lwowie i Przemyślu, także korpus żandarmeryi, jakkolwiek koszta jego utrzymania figurują w budżecie ministerstwa obrony krajowej.

Co się tyczy policyi wojskowej, to koszta utrzymania wymienionych tutaj trzech jej oddziałów preliminowano na rok przyszły — po odliczeniu interkalaryów — na 948.994 kor., czyli w kwocie o 126.680 koron wyższej, niż w roku bieżącym.

Na pokrycie tego wydatku otrzyma atoli skarb państwa, od gmin Krakowa, Lwowa i Przemyśla, ogółem kwotę 190.688 koron, z której na Kraków przypada 87.991 koron (o 7.046 koron więcej, niż w roku bieżącym, na Lwów 97.297 koron, a na Przemyśl stałe dotychczasowe „pauszale“ wysokości 5.000 koron.

Zatem podany poprzednio wydatek skarbu państwa na bezpieczeństwo publiczne w Galicyi zmniejsza się jeszcze o blisko 200.000 koron.

Koszta utrzymania żandarmeryi w całem państwie preliminowano w budżecie na rok 1910 w kwocie ogólnej 37,319.868 kor.

Z tej kwoty przypada na Galicyę 6.518.000 koron, czyli okrągło 24 proc., na Czechy 6,010.000 koron, na Dolną Austryę 2,100.000 koron, na Morawy 2,600.000 koron. Zatem także ten wydatek państwowy jest niższy, niż stotunek obszaru i ludności Galicyi do całego państwa, i wynosi procentowo znacznie mniej, niż na przykład wydatek dla Czech i Moraw. W ostatnim z tych krajów, zajmującym zaledwie trzecią część obszaru i ludności Galicyi. koszta utrzymania żandarmeryi wynoszą 40 procent. Zatem i w tym dziale koszta, ponoszone przez państwo dla Galicyi, są stosunkowo bardzo skromne.

## Wyludnianie się Francyi.

Od czasu do czasu z powodu tak zwanego „wyludniania się“ powstaje we Francyi zaniepokojenie, które znajduje swój wyraz w powodzi artykułów dziennikarskich, zajmujących się sprawą wynalezienia sposobów, celem powiększenia coraz bardziej malejącego przyrostu ludności. Sposoby te powtarzane są każdego roku co najmniej od pół wieku przy sposobności ogłaszania statystyki ludnościowej i pozostają ciągle w sferze projektów, nigdy nie wykonanych. Do tych sposobów należą premie dla małżeństw, zapomogi dla dzietnych rodzin, podatek na ludzi bezżennych i bezdzietnych, obok innych mniej lub więcej zużytych pomysłów. Rząd pomija to wszystko milczeniem, Izba deputowanych idzie za przykładem rządu i sprawa ustępuje szybko z porządku dziennego. Czyżby ministrowie i deputowani uważali słaby wzrost ludności francuskiej za nieuleczalną chorobę narodową?

Tego roku sprawa wyludniania się Francyi znowu została podniesiona przez całą prasę z powodu ogłoszenia statystyki ruchu ludnościowego. Wynik obliczeń statystycznych za pierwszą połowę roku bieżącego okazał się tak ujemnym, że wywołał we Francyi rzeczywisty i zupełnie uzasadniony okrzyk trwogi. Jakże nie ma ogarnąć trwoga ludzi myślących, gdy nieubłagana statystyka stwierdziła, że w ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku liczba zgonów przewyższyła o 28.203 liczbę narodzin. To już nie jest zbyt mały procent wzrostu zaludnienia, ale rzeczywisty ubytek ludności, rzeczywista depopulacya, jaka miała miejsce w latach wojennych 1855 i 1871 a następnie, aczkolwiek słabiej, powtórzyła się jeszcze 6 razy. A więc ten nieznany innym narodom objaw, nie jest właściwie nowością dla Francyi.

Mimo to, jak wspomnieliśmy, podniósł się we Francyi okrzyk trwogi. Rzucono przedewszystkiem spojrzenie na drugą stronę Renu, gdzie groźny wróg wzrasta z przerażającą szybkością i w niedługim czasie w dwójnasób przewyższy ludność francuską. I znowu pojawiły się w prasie francuskiej artykuły na temat depopulacyi. Artykuły te podzielić można na dwie grupy: jedna zajmuje się środkami, wiodącemi, zdaniem autorów, do szybszego wzrastania ludności, druga omawia przyczyny wyludniania się Francyi. Ta druga grupa jest ważniejszą, roztrząsa bowiem sprawę zasadniczo, i jej też poświęcimy baczniejszą uwagę, zaznajamiając na razie czytelników z artykułem, który pojawił się w „Matinie“, a którego autorem jest D'Estournelles de Constant, jeden z wybitniejszych polityków francuskich.

„Nie wierzę w nagrody za przyrost ludności — pisze wspomniana osobistość — stwierdzam natomiast, że nasze ustawodawstwo fiskalne ustanawia nagrody odwrotne. Popiera

---

Ludwik Stasiak.

## MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

5 (Ciąg dalszy.)

II.

Na budynku sądu powiatowego widać z daleka czarny, dziwacznego kształtu ornament. Blaszana ta figura, wykonana jest w stylu barocco, mistrz jednak tutejszy, który ornament z blachy wyciął i na czarno pomalował, nie mógł oczywiście nie wyciąć na nim piętna swej artystycznej indywidualności, strojąc i uszlachetniając barok w duchu tutejszej secesyi. Co przedstawia ten ornament, zgadnąć trudno, objaśnić zaś jeszcze trudniej. Aby objaśnić, trzeba się uciec do przedhistorycznej pomroki dziejowej. Na jakimś dumnym, gotyckim zamku złapał łowczy w sidła czarnego orła, który miał dwie głowy. Wieść o biednem stworzeniu rozleciała się po burgach duków i pałacach komesów, zlecieli się ze wszech stron świata ówcześni doktorz,y i orlę, które miało aż dwie głowy, wsadzili na wieczną rzeczy pamiątkę do słoju ze spirytusem. Mówią, że słój ten przechowywany jest do dziś dnia w piwnicach jakiegoś dumnego, historycznego, gotyckiego zamku. Ale ja w tę wersyę nie wierzę. Znam wybornie średniowiecze, znam ducha średniowiecznego rycerstwa i twierdzę kategorycznie, że gdyby w owym gotyckim zamku spirytus był, to w stal zakuci rycerze byliby go napewne wypili. Natomiast próżnobyś mię, czytelniku, molestował pytaniem, na co i po co owego dziworodka ze słoja wywleczono i przybito na galicyjskim sądzie powiatowym.

Nie zastanawiajmy się zresztą nad tą sprawą, bo mamy daleko ważniejsze przed oczami. Dość spojrzeć na dwóch ludzi, którzy wyciągniętym krokiem do sądu idą. Jest to naczelnik policyi i sekretarz magistratu. Ten pierwszy, ogromny mężczyzna o piersi greckiej, zbudowanej na miarę Fidyasza. O ile ciało jego jest zupełnie greckiem, o tyle nic wspólnego z klasyczną ziemią Hellenów nie ma jego strój. Jest to mundur wojskowy, skombinowany ze wszystkich gatunków broni. Pan naczelnik policyi szablę ma od piechoty, spodnie od artyleryi wałowej; surdut oficera od pionierów, głowę zaś jego stroi kask, zapożyczony od ułanów. Twórczy umysł krawca, kompilując różnorodne części ubrań, potrafił sharmonizować je w jednolity miejski styl. Jako nasz sławny dramaturg z pięciu przeczytanych dramatów robi szósty, zupełnie oryginalny dramat, tak nasz krawiec z pięciu źródeł zrobił jeden strumień, z pięciu gatunków broni zrobił szósty gatunek broni, której na imię: miejska straż policyjna w Ujściu Węgierskiem.

Dwadzieścia kroków przed sądem stanął nagle sekretarz magistratu, bo pospiech dech mu odebrał. Nie mógł wojownikowi nadążyć. O ile bowiem człowiek zbrojny był Herkulesem, o tyle sekretarz był charłakiem. Ale też o ile miejski naczelnik wojskowy przedstawiał jedynie brutalną siłę, o tyle sekretarz był istnem wcieleniem magistrackiego ducha i magistrackiej inteligencyi. W olbrzymim kontraście była olbrzymia harmonia: dopiero te antitezy razem złożone, dawały całokształt moralnej i fizycznej siły magistratu.

Filozof miejski odetchnął głęboko, rzucił niespokojnie okiem na zbrojnego męża, pyta się raz jeszcze:

— Czy sędzia to zrobi?

Brząknął szablą naczelnik policyi miejskiej, zaśmiał się i rzekł:

— Zapewniam cię, że zrobi.

— Żądamy strasznej rzeczy.

— Choćby najstraszniejszej.

— Boję się odmowy.

Rzekł znacząco naczelnik:

— Mnie on nic odmówić nie może.

Ruszył szybkim krokiem do sądu, w takt nóg szabla o bruk dzwoniła, jęczały kamienie, świadcząc swym płaczem, że zbrojny człowiek trudni się zawodowo bezlitośnem wojennem rzemiosłem. Bieży za rycerzem dychawiczny miejski sekretarz; już próg sądu i kancelarya sędziego.

Pan sędzia trzy razy z nosa cwiker zdjął, trzy razy go na nos założył.

— A!

— Dzień dobry panu sędziemu.

— Siadajcie panowie — rzekł sędzia, strącając cwiker z nosa i natychmiast z powrotem go na nos zakładając.

— Może pan sędzia zajęty bardzo?

— Nie. Przed chwilą skończyłem kazirodztwo i załatwiłem dwa oszustwa.

— My z prośbą wielką.

— Służę panom — zawołał sędzia, zakładając cwiker na nos.

— Pan sędzia wie, że dziś wieczorem w mieście uroczystość.

Sędzia zaśmiał się. W śmiechu jego było dużo ironii i złośliwości.

— Wiem, wiem. Dziś wieczorem uroczystość.

— Otóż nie będzie uroczystości. Straszna przeszkoda. Jeśli pan sędzia nie zlituje się nad nami, jeśli pan sędzia nie zlituje się nad miastem, to nie będzie uroczystości.

— Nic nie rozumię.

— Zaraz pan sędzia zrozumie: Pytam się pana, czy może być uroczystość bez muzyki?

— No... No oczywiście, bez muzyki być nie może. Bo to tak, jakby ktoś był pijany wodą...

— Trafne porównanie. Śliczne porównanie. Bo uroczystość bez muzyki, to tak, jakby było wesele bez panny młodej.

— Nie mamy muzyki — rzekł trwożliwie sekretarz miejski.

— To jest — prostuje naczelnik policyi — my mamy muzykę. My mamy wyborną kapelę. Jak pan sędzia wie, straż ogniowa, wraz ze Sokołem, założyli w mieście muzykę, subwencyonuje ją miasto...

— Wiem, wiem.

— Dziś nie będą grali.

— Dlaczego nie będą grali?

— Nie mogą grać.

— Mówże pan dlaczego nie mogą?

— Niema klarnetu i tego muzykanta, co w bombardon dmucha. A pan sędzia wie, że klarnet, to prym i przewodnia melodya, pan sędzia wie, że bombardon, to podkład, akcent i takt muzyki. I jeśli się pan sędzia nad miastem nie ulituje...

Sędzia, któremu połowa życia upłynęła na zdejmowaniu i wkładaniu na nos cwikiera, zrzucił to narzędzie z nosa i obruszył się.

— Cóż pan chcesz, żebym ja w bombardon dmuchał?

— Nie. Ja tego nie chcę.

Teraz sędzia oczy szeroko otworzył, założył cwikier, patrzy na przedstawicieli autonomicznej władzy...

Z czemże panowie przyszliście do mnie i czego odemnie chcecie?

— Ulituj się pan nad miastem — mówi błagalnie sekretarz.

— Wysłuchaj naszej prośby.

— Jakiej prośby?

— Daj nam pan na wieczór klarnet i bombardon.

Cwikier sędziego patrzy na gości, jak na szalonych.

— Czyście powaryowali?

— Daj nam pan tego, co w bombardon dmucha. Tylko na wieczór. Tylko na godzinę.

— Dać? Gdzież on jest?

— W areszcie siedzi.

— Kto?

— I klarnecista i muzykant od bombardonu.

— Oni...

— A oni! Obydwaj w sądzie siedza.

— Nic o tem nie wiem. Jakież ich nazwiska?

— Ignacy Chmyz.

Skoczył sędzia na równe nogi.

— Ten łotr! Za rozbój siedzi! Miesiąc aresztu!

— Dmucha w bombardon, jak król.

— O, dmucha! Jak dmuchnął w szynku pisarza w bombardon, to się pisarz nakrył nogami.

— Za cóż on go tak dmuchnął?

— Ba, żebym ja wiedział! Energiczne śledztwo moje do żadnego nie doprowadziło rezultatu. To jest faktem, że skoczył w szynku do pisarza z rady powiatowej, dał mu pięścią w bombardon i rzekł:

— To masz za korespondencyę.

— Za jaką korespondencyę?

— Czy ja wiem za jaką? To jest wogóle niepojęte. On przecie, muzykant, nie mógł się czuć dotknięty żadną korespondencyą, bo o muzykantach nikt korespondencyi nie pisze.

(C. d. n.)

bezżenność, małżeństwa bezdzietne, opuszczanie, wyzyskiwanie kobiety. W rzeczywistości cała nasza organizacya społeczna karze mężczyznę, a jeszcze więcej kobiety, z powodu dzieci. Nie szanujemy dziecięctwa, jak to było w starożytności, jak to jest dzisiaj w innych krajach. Lekceważymy z samowiedzą dzieci, które, jak nam się wydaje, zabierają w domu za wiele miejsca. Dajemy je mamkom poza dom, umieszczamy je potem w internatach aż do chwili poboru wojskowego lub małżeństwa. Ojciec rodziny jest śmieszny dla nas. W mieście rodzina jest uważana za zbytek, a człowiek bezżenny ma w rzeczywistości ulgi podatkowe, jak gdyby był użyteczniejszym sługą ojczyzny. — Wszakże sam ciężar podatków pośrednich w Paryżu spada na barki mężczyzny żonatego z trojgiem dzieci siłą pięć razy większą, niż na bezżennego. Matka rodziny nie może znaleźć zajęcia, ojciec płaci drożej za pomieszkanie, gdyż psy i dzieci są cierpiane w porządnych domach tylko za kaucyą. Nie zmienimy tego tak prędko — to owoc obyczajów naszych, to wynik cywilizacyi, dobrobytu, militaryzmu. Byłoby o tem wiele do powiedzenia."

W dalszym ciągu swojego artykułu występuje D'Estournelles de Constant przeciwko alkoholizmowi i pornografii, jako ważnym przyczynom zwyrodnienia fizycznego i zmniejszenia się ludności. „Alkohol — pisze Constant — jest trucizną, którą dla zysku państwowego skarbu wlewamy w żyły Francyi. To źródło ruiny rodzin jest wielką podporą naszego budżetu. Podobnie popierana jest pornografia przez państwo. Trafika, kiosk, dzierżawiony przez miasto Paryż, dworzec wielkiego towarzystwa kolejowego, nie przynosiłyby takich dochodów, gdyby w nich nie sprzedawano otwarcie tego wszystkiego, co psuje młodzież fizycznie i moralnie. Państwo czerpie stąd dochody i popiera pijaństwo, tudzież rozpustę. W taki sposób stosujemy stare przysłowie: „maxima debetur pueris reverentia". Można powiedzieć, że niszczymy jedną ręką to, co drugą budujemy. Republika ma niezmierną zasługę, podjąwszy dzieło nauczania świeckiego. Każdego roku przywraca wolność milionom dzieci, ale potem dzieci te, zwłaszcza dzieci ludu, wydajemy na łup alkoholizmu i systematycznego zepsucia".

Rzuciwszy rządowi w twarz to oskarżenie, powiada Constant: „Na szczęście wierzę w naturalny ruch, który sam przez się obudzi się w sercach naszej młodzieży w dniu, gdy ona spostrzeże niebezpieczeństwo. Młodzież na ogół odczuwa potrzebę akcyi użytecznej, potrzebę poświęcenia i dobroci — ona będzie reagować. Wierzę w automatyczne dobrodziejstwa postępu, w dobre skutki sportów i podróży, wzajemnego wychowania międzynarodowego. Przyjdzie rychło dzień, gdy narody, zbliżywszy się do siebie, będą się sprawiedliwiej sądzić wbrew pochlebcom i szowinistom. Będą dumne ze swojej wyższości, a rumieniec okryje ich oblicza z powodu wad. Francya tylko zyska, gdy pozna świat i gdy ją poznają ludy. Rozumie się samo przez się, że daję poklask wszystkim środkom, które mają zmniejszyć śmiertelność, a popierają hygienę dziecięctwa — ale niechże państwo nie popiera alkoholizmu i pornografii. Przez to staną się Francuzi zdrowszymi, zanim będą mogli stać się liczniejszymi".

D'Estournelles de Constant podniósł dwa zagadnienia pierwszorzędnej doniosłości. Rzeczywiście pornografia i alkoholizm sieją zniszczenie pośród ludności francuskiej, zwłaszcza w miastach. Ale te zagadnienia mimo swej doniosłości nie wyczerpują jeszcze sprawy wyludniania się Francyi. To też zajmiemy się jeszcze innemi artykułami, które przedstawiają inne strony tej kwestyi, która dla Francyi będzie wkrótce kwestyą życia.

## Z Hiszpanii.

(Spadek po Maurze. — Wady Moreta. — Duchowny katolicki Hiszpanii. — Smutny stan oświaty. — „System rotacyjny").

Trzyletnie prawie rządy byłego prezydenta gabinetu hiszpańskiego Maury, zamknęły się bilansem rozpaczliwym. Maura, stanąwszy na czele gabinetu, zastał uporządkowane finanse, a zewnętrzna polityka Hiszpanii szła właściwym torem, odpowiednio do skromnych sił kraju. Ustępując, oddał Maura swojemu następcy skarb państwowy, zrujnowany wydatkami na przeróżne cele nieproduktywne, dalej pozostawił mu w spadku awanturniczą wojnę, której końca nie można przewidzieć, szereg dyplomatycznych konfliktów, wewnętrzne niepokoje i splamiony honor narodowy. Moret wziął na barki swoje ogromny ciężar, a znawcy stosunków hiszpańskich twierdzą, że nie podoła swojemu zadaniu.

Moret — jak pisze korespondent „Frankfurter Zeitung" — cieszy się wielką sympatyą, jako szczery demokrata i człowiek ogromnej kultury umysłowej, ale jako polityk nie zdołał sobie zaskarbić zaufania. Moret jest wcieleniem wad liberalizmu hiszpańskiego, który o tyle przyczynił się do upadku kraju, że nie wypełniał swoich obowiązków i był trwożliwy wobec klerykalizmu. Jak donoszą dzienniki hiszpańskie, Moret dla złamania potęgi klerykalizmu chce przedewszystkiem gruntownej zmiany postanowień konkordatu, który pochodzi z roku 1851 i wymienia tylko trzy zakony, mające prawo pobytu w Hiszpanii. Ale właśnie liberalne gabinety pozwalały później rozmaitym zakonom osiedlić się w Hiszpanii, wzmacniając w ten sposób klerykałów.

Gdy w r. 1901 Venancio Gonzalez, energiczny minister spraw wewnętrznych rozpoczął z Watykanem rokowania o nowy konkordat i postanowił na klasztory rozciągnąć przepisy ustawy o stowarzyszeniach, dwór hiszpański postarał się o usunięcie tego ministra. Następcą jego został Moret, który w kwietniu 1902 r. zawarł z Watykanem ugodę, mocą której wszystkie zakony, które do owej pory osiadły w Hiszpanii, miały tam nadal pozostać. Tę ugodę, co najmniej dziwną ze stanowiska liberalnego ministra, Moret uzasadniał w Kortezach sposobem jeszcze dziwniejszym, podnosząc, że należy mieć względy dla Watykanu, gdyż król Alfons jest chrzestnym synem Leona XIII, ówczesnego papieża. Późniejszy liberalny projekt konkordatu został przedłożony tylko senatowi i tam ugrzązł, zawierał bowiem zasady tak klerykalne, że rząd nie śmiał go wnieść do Kortezów.

Wobec tego raczej tylko z nazwy liberalnego gabinetu stoi Maura na czele opozycyi zupełnie mu oddanej. Maura ma tak wielką władzę nad swoją partyą, że niedawno usunął z niej dwóch wpływowych eksministrów; Urzaiza i Sancheza de Toca. Natomiast Moret nie rozporządza zwartem i karnem stronnictwem, ale konglomeratem grup, zawistnie na siebie spoglądających i polujących na urzędy. To też Moret niechętnie przyjął przewodnictwo nowego gabinetu i chciał ażeby spadek po Maurze objął jakiś konserwatysta, ale królowa-matka Krystyna, mająca wielkie wpływy, widząc bankructwo klerykalizmu, zdołała Moreta przekonać, że powinien ująć ster rządów w swoje ręce dla dobra kraju. Wobec tego, jak zapewnia wspomniany korespondent, należy się przygotować na nowe niespodzianki.

A kraj potrzebuje rządów silnych i celowych, przedewszystkiem zaś uwolnienia się od klerykalizmu. W ciągu 35 lat restauracyi burbońskiej liczba zakonów wzrosła potwornie. Dzisiaj kilkaset tysięcy zakonników i zakonnic wyzyskuje ludność. W klerykalnym dzienniku „Kölnische Volkszeitung" ogłasza kanonik wrocławskiej kapituły ks. dr Frank opis podróży swojej po Hiszpanii, w którym powiada pomiędzy innemi przy sposobności zwiedzenia grobu św. Teresy w Los Arapiles: „Ta mała miejscowość posiada cztery kościoły parafialne i trzy klasztorne. Tuziny takich miast n. p. na Śląsku byłyby szczęśliwe, posiadając jeden podobny kościół". Mimo to znajduje się tam w budowie nowy kościół, ale przerwano budowę dla braku pieniędzy, co, jak stwierdza ks. Frank, w ubogiej Hiszpanii nie jest niczem dziwnem. Tak wygląda Hiszpania wedle świadectwa klerykalnego. Niezliczone klasztory i kościoły dla ludu zupełnie zubożałego.

Z ubóstwem materyalnem idzie w parze ubóstwo duchowe. Szkoły opustoszały, albo zostały zamknięte, nauczyciele cierpią głód. Wedle najnowszej statystyki ma Hiszpania $4\frac{1}{2}$ miliona wyborców. Z tego jest 42% absolutnych analfabetów. Ile osób umie bardzo licho czytać, statystyka nie podaje, ale ich liczba jest z pewnością pokaźna. Wspomniany procent jest liczbą przeciętną, gdyż analfabetyzm rozmaicie się przedstawia w rozmaitych prowincyach. I tak w Santander i Burgos spada do 10 proc., natomiast w Jaen, Grandzie, Maladze i t. d. wzrasta do 64 proc.

W r. 1857 wydano ustawę o tworzeniu szkół wieczornych dla dorastającej młodzieży, ale wykonanie ustawy powierzono gminom, które szkół podobnych nie tworzyły, najczęściej dla braku funduszów. W r. 1906 wydał liberalny ówczesny rząd rozporządzenie, że otwieranie szkół wieczornych jest dla gmin obowiązkowe, a nauczyciele mieli codziennie udzielać nauki wieczornej. Zapomniano jednakże o zaprowadzeniu przymusu szkolnego dla uczniów i szkoły były puste. Lud ciemny i wyzyskiem zdemoralizowany nie garnie się sam do nauki. Wystarczają mu jałmużny klasztorne i walki byków. To też wielu patryotów, po długoletniej, zupełnie bezowocnej pracy, ogarnia zupełne zwątpienie. Załamują ręce i powiadają, że Hiszpania skazana jest na zagładę.

Nawet rządy konserwatywne i liberalne zmieniały się nie z powodu walki o zasady, ale nieledwie automatycznie. — Od roku 1875, to jest od czasu przywrócenia monarchii burbońskiej, konserwatyści i liberali przychodzili do rządów po prostu na mocy „systemu rotacyjnego". Nie przeszkadzano sobie nawzajem i czekano cierpliwie na swoją kolej. — Tymczasem ustąpił Maura wcześniej, niż to wymagał zwyczaj, to też po swojem ustąpieniu oświadczył z całą otwartością, że liberali złamali pakt i dlatego muszą przygotować się do zaciętej walki. Oby ta burza oczyściła atmosferę polityczną i umożliwiła spokojną pracę nad odrodzeniem kraju.

## Proces przeciwko Steinheilowej.

Paryż, 3 listopada.

(=) Pani Steinheil — czytaj „Stenel" — ma dobrą prasę, jak się tutaj wyrażają. Niektóre dzienniki z dziwną wprost odwagą urządzają dla oskarżonej pomyślny nastrój. Oczywiście prasa poważna wstrzymuje się co do jej winy od sądu. Niektórzy z powołanych do rozprawy świadków usunęli się zręcznie z Francyi, między nimi ostatni kochanek Steinheilowej, właściciel dóbr Borderel, który wyjechał w podróż światową. Powiedzieliśmy: „pani" Steinheil. Otóż Clement Vautel, który w „Matin'ie" pisze codziennie feljetonik o 30 wierszach p. t. „Propos d'un Parisien", powiada, że wiele pań oburza się z tego powodu, iż dyrektor więzienia Saint-Lazare p. Pons, przemawia do Steinheilowej „madame". Nie czyni tego — mówią owe panie — wobec kobiety, która n. p. ukradła kilka łokci wstążki. Taka kobieta dla p. Ponsa i personalu więziennego jest „la nommée, albo „la femme une telle". Na to odpowiada Vantel zupełnie słusznie, że każdy obwiniony, aż do wyroku zachowuje wszystkie swoje prawa obywatelskie bez naruszenia przepisów więzienia śledczego. Kobiety paryskie są także oburzone z tego powodu, że je wykluczono z sali sądowej.

Wogóle ograniczono liczbę biletów wstępu na rozprawę tak dalece, że otrzymali je tylko dyplomaci obcych państw, dziennikarze i około 100 członków adwokatury. W pałacu sprawiedliwości przedsięwzięto ścisłe środki dla utrzymania porządku. Mimo to publiczność otrzymała wczoraj wieczorem pewne ustępstwa, zgromadziwszy się przed pałacem sprawiedliwości i żądając biletów wstępu. Przewodniczący rozprawy Valles uznał widocznie, że ograniczenia są zbyt wielkie i kazał zgłaszającym się wydać jeszcze 100 biletów wstępu, opatrzonych numerami.

Cały wieczór przed rozprawą p. Steinheilowa spędziła na przygotowaniu tualety, w czem pomagała jej córka. Dzisiaj około południa otwarto rozprawę. P. Steinheilowa szła śmiało pośród ciekawych widzów, którzy się zachowali spokojnie. Ubrana była w strój żałobny. Wygląda mizernie. Na pytania przewodniczącego rozprawy odpowiada słabym głosem. Następnie rozpoczyna się odczytywanie długiego aktu oskarżenia. Dziennikarze tymczasem rozglądają się po sali i czynią notatki. Na ławie sprawozdawców siedzi pomiędzy innemi Rochefort. W sali znajduje się tylko jedna kobieta, adwokatka Miropolska.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Paryż, 4 listopada.

Także nocy dzisiejszej zebrały się przed gmachem sądu olbrzymie tłumy publiczności, czekając na bilety wstępu na rozprawę p. Steinheilowej. — I dzisiaj jednak wydał sąd tylko 100 biletów wstępu, skutkiem czego ponownie przyszło do bardzo burzliwych starć.

## Kronika.

Kraków, 4 listopada

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, na którem uchwalono nabyć od Kasy oszczędności m. Krakowa realność l. 57 przy ulicy Krakowskiej i odpowiedni wniosek postawić Radzie miasta. Nadto oświadczono się za udzieleniem kredytu, potrzebnego na założenie nowych ksiąg gruntowych dla gminy m. Krakowa przez sąd krajowy w Krakowie, o ile sekcya prawnicza uzna, że gmina do tego jest obowiązana.

**Z sali odczytowej.** Wczoraj wieczorem w auli uniwersytetu odbył się pierwszy wykład publiczny z urządzonego przez tut. Towarzystwo filozoficzne cyklu sześciu odczytów p. t. „W poszukiwaniu za prawdą", mających stanowić popularny wstęp do teoryi poznania. Wczorajszy odczyt wygłosił prof. dr Garbowski. Prelegent rozpatrywał kwestyę poznania ze stanowiska biologicznego, wykazując bardzo jasno i przekonywująco ścisły związek, jaki zachodzi między procesami życiowemi a świadomością — poznaniem, którego ostatecznym celem jest zdobycie prawdy, jako najlepszej oryentacyi biologicznej. Zdolność poznawcza, tkwiąca immanentnie w życiu istot zorganizowanych, wzrasta razem z różnicowaniem się ich morfologicznem i fizyologicznem, a w istocie względnie najdoskonalszej, jaką jest człowiek, osiąga największe swoje natężenie.

Następny wykład ks. prof. dra Gabryla o dogmatyzmie, odbędzie się w przyszłą środę, 10 b. m. o godz. 5.

W sali seminaryum archeologicznego U. U. J. (ul. św. Anny l. 12) odbędzie się 6 b. m. o godz. 6 wieczór odczyt p. Jerzego Wernera p. t. „Protogenes". Goście mają wstęp wolny.

**W Czytelni dla kobiet** odbył się z końcem ubiegłego miesiąca wieczorek ku czci Słowackiego. Słowo wstępne wygłosił prof. Rojek. Panna Fischerówna grą na fortepianie, pani Freegowa deklamacyą, panna Konopińska i p. Bursa odśpiewaniem kilku pieśni wypełnili program wieczorku. Dnia 8 b. m. odbędzie się zwyczajne poniedziałkowe zebranie, na którem pani L. Rebenowa wygłosi odczyt na temat: „Ellen Key o kobiecie". Po odczycie dyskusya. Początek o godz. 6 wieczór. — Wstęp wolny dla członków i rodzin.

**Z uniwersytetu.** P. Stanisław Teofil Strojek, urzędnik magistratu m. Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Z teatru miejskiego.** W komedyi Waltera Somerset-Maugham'a „Lady Frederick" grają pp. Solska, Krysińska, Janiczówna, Słubicka, Zarzycka, Kosiński, Sobiesław, J. Węgrzyn, Jednowski, Szymborski i inni. W piątek bieżącego tygodnia p. Tarasiewicz wystąpi po raz ostatni w roli Szczęsnego w „Horsztyńskim".

**Kółko historyków U. U. J.** dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: prezes Kukliński Józef, vice-prezes Dąbrowski Jan, sekretarz Rafacz Józef, skarbnik Serciga Józef, bibliotekarz Roman Grodecki, zast. bibl. Gutkowski Tadeusz. W skład komisyi kontrolującej weszli: Rutkowski Władysław, przew.; Antoniewiczówna Marya, Kazimierz Tyśmieniecki.

**Przejazd następcy tronu.** Dzisiejszej nocy przejedzie z Wiednia przez Kraków następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który udaje się do Łańcuta na polowanie.

**Powrót ze Saksów.** Dworzec kolei w Krakowie przepełniony jest od kilkunastu dni tłumami robotników powracających z Prus, gdzie przez miesiące letnie i jesień zatrudnieni byli robotami rolnemi. Dziennie powraca ich od dwóch do trzech tysięcy, a są to przeważnie wychodźcy ze wschodnich powiatów Galicyi. Wśród tych tłumów uwijają się szajki nieletnich złodziei kieszonkowych, którzy okradają powracających. Policya zdwoiła wobec tego czujność na dworcu i codzień aresztuje kilku lub nawet kilkunastu chłopaków, schwytanych na gorącym uczynku kradzieży.

**Przygnieciony bramą.** Dzisiaj o godzinie 7 rano, robotnik zakładu czyszczenia miasta Filip N., wjeżdżał z furą w bramę bastyonu Nr 5 (za ulicą Lubicz), celem wywozu śmieci. W chwili tej zatrzasnęła się nagle żelazna brama, wskutek czego robotnik doznał ciężkich obrażeń piersi i kręgosłupa tak, że pogotowie Tow. ratunkowego, w stanie bardzo groźnym odwiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

**Zaginiony wieśniak.** Tutejsza policya poszukuje włościanina Wojciecha Bizonia z Kantorowic, który od dnia 25 października nie pojawił się w domu. Bizoń w dniu tym przybył do Krakowa na termin sądowy; ostatni raz widziano go dnia tego, w stanie nietrzeźwym na stacyi kolejowej w Grzegórzkach, prawdopodobnie Bizoń padł ofiarą jakiegoś wypadku.

**Bezpieczeństwo publiczne w Dębnikach.** — Z Dębnik piszą nam:

Ostatnie krwawe napady i pobicia, podczas których żandarmerya tutejsza zachowała się z podziwu godną apatyą, dowodzą, że bezpieczeństwo publiczne w Dębnikach jest ideałem jakiemś, z rzeczywistością nie mającem nic wspólnego, pojęciem. Wprost nie do wiary, aby tuż pod bokiem Krakowa, istniało właściwie jego przedmieście, zamieszkałe przez ludzi, pracujących w Krakowie, w którem nie jest się pewnym życia i mienia. Czy starostwo podgórskie o tyle tylko jest obowiązane wiedzieć o Dębnikach, o ile urząd podatkowy mu o tem przypomni? Nie pozostaje nam chyba nic więcej do zrobienia, jak zwołać wiec publiczny i wysłać do prezydenta ministrów zażalenie na to karygodne zaniedbanie, jakiego się na szkodę miasta i bezpieczeństwa jego mieszkańców dopuszcza władza, powołana nietylko do ściągania podatków, lecz do ochrony naszego życia i mienia. Takie stosunki dłużej przecież istnieć nie mogą.

**Stosunki w Prądniku Czerwonym.** Piszą nam: Gmina Prądnik Czerwony, łącząca się prawie bezpośrednio z Krakowem, pozbawiona jest nawet najprymitywniejszych urządzeń. Ciemności egipskie, panujące w nocy, umożliwiają rozmaitym wyrzutkom społeczeństwa grasować bezkarnie, to też odbycie drogi w nocy na Prądnik z Krakowa ogarnia każdego wprost strachem, bo jeśli nie będzie zaczepiony przez drabów, to bezwarunkowo narażony na rozbicie sobie głowy o drzewa lub wykręcenie nóg na chodniku, pełnym wybojów i dziur. Ludzie inteligentni, zamieszkali w Prądniku, już niejednokrotnie zwracali się do gminy z prośbą o umieszczenie choćby na skrętach ulic lamp, lecz wszystko nadaremnie. Wprawdzie od roku postarała się gmina o 9 lamp, lecz one leżą na strychu u naczelnika gminy. Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej tutejszy pocztmistrz zażądał, aby choć jednę z tych lamp wyciągnąć ze strychu i umieścić przed urzędem pocztowym, bo interesenci wpadają do rowów. Spodziewałby się pewnie każdy, że to żądanie została spełnione. Otóż — nie. Wniosek odrzucono, bo radni są zdania, że w Prądniku oświetlenia ulic nie potrzeba, w oknach domów się świeci, więc aż nadto jest światła!?

## Z kraju.

**Tarnów,** 3 listopada. (Wieczór Kościuszkowski). Dnia 30 października przy zapełnionej sali „Sokoła" odbył się wieczór Kościuszkowski. Po przemówieniu prezesa „Sokoła" Buynowskiego, odczytano wynik pierwszych Kościuszkowskich zawodów i rozdano dyplomy honorowe. Następnie drużyna amatorska odegrała z werwą „Kościuszkę pod Racławicami". Kościuszkę odegrał z zacięciem p. Morawski, Bartosz p. Kwoczyńskiego i prezydent p. Robaczowskiego byli bardzo dobrzy, doskonałymi byli pp. K. Kwiczala w roli żyda, Ludertowicz w roli Katkowa, Wilczyński w roli lirnika. W niedzielę powtórzono przedstawienie, przeznaczając je dla szerszych warstw po zniżonych cenach.

**Nowy Sącz,** 1 listopada. (Tow. opieki nad młodzieżą. — Pożegnanie. — Germanizacya z urzędu. — Fotoplastikon). Odbyło się tu walne zgromadzenie Tow. opieki nad młodzieżą szkolną. Prezesem wybrano radcę sądu p. Rajcę, zastępcę p. Krzepińskiego dyr. gimn.; do wydziału weszli pp. Pec, ks. Klamut, Tyron, Kohman, Wzorek, dr Sałaban; nadto wchodzą delegaci gimnazyów, szkół wydziałowych, Rady miasta, Rady powiatowej i Tow. naucz. szk. średnich. Na zakończenie wygłosił profesor Wzorek odczyt: „O stosunku domu do szkoły".

Uroczyście żegnano przechodzącą w stan spoczynku nauczycielkę p. Bronisławę Lösch. Po nabożeństwie młodzież i publiczność zebrała się w szkole im. św. Jadwigi. Okolicznościową kantatę odśpiewały uczennice; dyrektor zakładu p. Wyczesany pożegnał jubilatkę imieniem szkoły; uczciły ją także koleżanki przez usta p. Różyckiej, która po rozrzewniającej przemowie wręczyła jej pierścień z brylantami imieniem nauczycielek z Nowego Sącza. P. Wiktor Oleksy imieniem miasta, p. Nalepa, jako przedstawiciel Rady miejscowej, a inspektor p. Barbacki, jako dawny dyrektor, uczcili solenizantkę stosownemi przemówieniami. Serdeczny nastrój wywołał hołd dzieci, które odegrały na ten cel napisaną sztuczkę przez jednego z nauczycieli. P. Lösch nie rzuca jednak pracy oświatowej i na tem polu pozostanie dalej, ceniona dla swej mrówczej pracy.

Dziwna rzecz, jak nieprzezorną jest dyrekcya kolei w Krakowie. Niedawno zamianowała do Nowego Sącza dwóch maszynistów Niemców. Skutkiem tego przyczynia się mimowoli do powiększenia kadrów niemieckich na naszym gruncie. Zapytujemy szanowną dyrekcyę, czy na posady maszynistów nie miała dla Sącza Polaków i czy nadal także zamyśla popierać tu żywioły obce?

Właściciel Fotoplastikonu p. Scheuer, w porozumieniu z gronami nauczycielskiemi, wprowadził gremialne zwiedzanie swojej wystawy przez młodzież szkolną. Przy stosownem pouczeniu, wycieczki te kształcą dzieci wszechstronnie i rugują zakorzeniony zwyczaj popierania różnych wędrownych magików, linoskoczków lub cyrkowców. Nadto p. Scheuer ofiaruje od każdego biletu dziecka 4 hal. na cele dobroczynne, między innemi 10 proc. na Koło Tow. Szkoły Ludowej.

**Pojęcia o sztuce na partykularzu.** Ze Starego Sącza piszą do nas:

Mamy tym razem do zapisania fakt niezmiernie charakterystyczny, który całym przebiegiem swoim wkraczając w dziedzinę humorystyki, wystawia równocześnie smutne świadectwo kulturze pewnych sfer na prowincyi, powołanych raczej do przodownictwa w sferze umysłowości.

Przed niespełna rokiem osiedliła się w Starym Sączu znana, utalentowana artystka malarka p. Br. Rychter-Janowska. Na żądanie, z kilku stron podnoszone, otwarła ona u nas szkołę rysunkową, uzyskawszy na to zatwierdzenie władzy, której program szkoły przedłożyła. W dniu 19 z. m. nastąpiło uroczyste otwarcie szkoły, poprzedzone nabożeństwem, które odprawił ks. Pabis, dyrektor szkoły SS. Klarysek. Aliści zaraz po pierwszej lekcyi p. Rychter-Janowska otrzymała od tegoż ks. Pabisa list, w którym ów kapłan w surowych słowach zażądał od niej wykluczenia z programu szkoły rysowania „aktów i półaktów" z żywego modelu, jako rzeczy demoralizującej młodzież uczęszczającą do szkoły rysunkowej — grożąc w przeciwnym razie publicznem wystąpieniem przeciw tego rodzaju szkole.

Wyjaśnić tu jeszcze trzeba, że p. Rychter-Janowska, uwzględniając pewne małomiasteczkowe przesądy, ubrała modela w „fartuszek po kolanka" i pod pachy, a młodzież szkolną płci obojga wykluczyła od rysowania aktów.

Gdy ktoś z inteligencyi miejscowej zwrócił uwagę ks. Pabisowi, że przecież przed otwarciem szkoły program przeglądał i że mógł wtedy przeciwko temu wystąpić, ks. Pabis przyznał się, że wcale nie wiedział, co oznacza słowo „akt", i dlatego program uznawał za odpowiedni.

Ponieważ trudno wyobrazić sobie szkołę rysunkową, mającą być przygotowaniem do sztuki malarskiej, bez rysunku aktów, p. Rychter-Janowska nie mogła się zastosować do pobożnego życzenia ks. Pabisa i modela swego zatrzymuje, choćby owiniętego tak, że mu zaledwo koniec nosa, kończyny rąk i nóg widać. Wobec tego ks. Pabis rozpoczął zapowiedzianą kampanię, poruszając sprawę z kazalnicy w słowach wielce drastycznych, pukając do czujnych obywatelskich serc wszystkich szewców starosądeckich, słowem nie ustając w usiłowaniach, aby p. Janowską zrujnować materyalnie i zdyskredytować. W miasteczku zawrzało oburzeniem i kto wie, czy sprawa nie zakończy się wyświeceniem z miasteczka „czarownicy" na sposób średniowieczny.

Trudne to do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

**Tarnobrzeg,** 2 listopada. Zawiązał się u nas komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego, złożony z delegatów Rady miejskiej, „Sokoła", Kasyna i Czytelni mieszczańskiej. Przewodniczącym wybrano dyr. szkoły realnej p. St. Sobińskiego. Termin obchodu oznaczono na 7 listopada. Dochód przeznaczono na bursę im. J. Słowackiego dla uczniów szkoły realnej. Wedle programu rano dane będą salwy moździerzowe, poczem nastąpi nabożeństwo dziękczynne z kazaniem okolicznościowem w kościele Dominikanów, na którem śpiewać będzie chór młodzieży szkoły realnej i ludowej. Po nabożeństwie wyruszą uczestnicy w pochodzie pod pomnik Bartosza Głowackiego, gdzie wygłoszą mowy posłowie do parlamentu Bieniowski i Wiącek. O godz. 7 odbędzie się uroczysty wieczór w „Sokole", na program którego złożą się: słowo wstępne, wypowiedziane przez p. K. Bielańskiego, produkcye chóru młodzieży i orkiestry „Sokoła", deklamacye utworów poety, deklamacya wiersza F. Kurasia (napisanego na jubileusz Słowackiego), wreszcie kilka scen z „Horsztyńskiego", odegranych siłami amatorskiemi.

**Jarosław,** 3 października. (W przededniu święta Słowackiego. — Zaduszki).

Przygotowania około obchodu Słowackiego, który się odbędzie w połowie listopada, są w pełnym toku. Obecnie zaś rozpoczęto cykl wykładów o Juliuszu Słowackim i jego twórczości w czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego. Wykłady prowadzi p. Harlaender.

W dniu 1 b. m. odśpiewała tut. młodzież patryotyczna przy oświetlonym grobie majora wojsk polskich i naczelnika oddziału powstańczego ś. p. Leona Czechowskiego na tut. cmentarzu pieśni narodowe.

**Stanisławów,** 2 listopada. (Związek naukowo-literacki im. J. Słowackiego). Miasto nasze, jedno z największych i najpiękniejszych miast prowincyonalnych, posiada na zewnątrz bardzo wiele cech wielkomiejskich, jednakowoż brak mu kulturalnego życia. To też powitać należy serdecznie zawiązanie „Związku naukowo-literackiego im. J. Słowackiego. Na razie da Towarzystwo niewiele: w skromnym lokalu znajdą się jednak wszystkie wybitne czasopisma polskie i najważniejsze zagraniczne, tak dobrane, aby informowały o wszelkich przejawach kulturalnego życia Europy. Prócz tego odbywać się będą odczyty i pogadanki o sprawach najżywotniejszych.

Walne zgromadzenie konstytuujące Tow. odbędzie się w poniedziałek 8 listopada o godzinie 7 i pół wieczór w lokalu własnym przy ul. Sapieżyńskiej l. 1.

**Mordercy ś. p. Freytaga.** Z Czerniowiec donoszą: Przed dwoma dniami aresztowała żandarmerya w Waszkowcach znanego kłusownika Szulaka i jego siostrę, jako podejrzanych o morderstwo, popełnione przed 3 tygodniami na właścicielu dóbr Waszkowce, Romanie Freytagu. Szulak zaraz przy śledztwie wstępnem przyznał się do popełnienia morderstwa, mówiąc, że namówił go do tego „jakiś" pan, który natychmiast po spełnionym mordzie wyjechał do Ameryki. Aresztowanie Szulaka spowodowały zeznania, złożone przez Daniliuka, którego aresztowano zaraz na drugi dzień po spełnionem morderstwie. Jak ze śledztwa wynika, potwierdzają się obecnie pierwotne podejrzenia, że zbrodnia ma podkład polityczny i była inspirowaną z kół ukraińskich, a aresztowany obecnie Szulak był tylko ślepem narzędziem i morderstwa dopuścił się prawdopodobnie do spółki z Daniliukiem.

**Z Ostrawy Morawskiej** piszą nam: Kółko amatorskie T. S. L. odegrało „Gwiazdę Syberyi" w Witkowicach 30 z. m. Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, publiczność zebrała się bardzo licznie. Czysty dochód przeznaczono na „Gwiazdkę" dla dzieci Ochronki i szkoły polskiej.

## Ze świata.

**Mianowanie biskupów polskich.** Donoszą z Rzymu, że w połowie grudnia odbędzie się konsystorz papieski, na którym mianowani będą biskupi na wakujące katedry w Królestwie Polskiem. Katedr takich jest trzy: w Kielcach, Sandomierzu i Sejnach. Ma też być obsadzona sufragania we Włocławku. W sferach watykańskich mówią, że listę kandydatów na te dostojeństwa już ułożono; upatrzonych jest podobno jedenastu prałatów, z których siedmiu należy do duchowieństwa warszawskiego. Krąży też pogłoska, że arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa ma być wyniesiony do godności patryarchy.

Na tym samym konsystorzu będzie podobno rozpoznawana sprawa utworzenia nowej katedry rzymsko-katolickiej w cesarstwie rosyjskiem, mianowicie w Omsku, o co rokowania toczą się już od kilku miesięcy.

**Dzielni chłopcy.** Piszą nam z Wiednia: Uczniowie szkół pruskich, dowiedziawszy się o ucisku, jaki znoszą polskie szkoły w Wiedniu i o kłopotach finansowych, z jakiemi one walczą, zarządzili między sobą składkę. Przesyłając pieniądze do Wiednia, prosili, ażeby nie wymieniać ich nazwisk, gdyż byliby wystawieni na prześladowanie. Polskie szkoły w Wiedniu na równi ze szkołami czeskiemi znosić muszą rozmaite przykrości ze strony Niemców. Obowiązkiem Polaków jest wspierać Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej we Wiedniu (III Boerhavegasse 25), aby mogło utrzymać i w tym roku 4 szkółki, 3 czytelnie i biuro pracy. Nie dajmy zawstydzić się Niemcom, którzy pamiętają tak gorliwie o swoich koloniach, rozrzuconych w Galicyi i Królestwie.

**Wycieczka turecka** po jednodniowym pobycie w Bernie, gdzie ją bardzo gościnnie podejmowano, wyjechała osobnym pociągiem do Pragi, witana po drodze na stacyach przez licznie zgromadzoną publiczność. Na dworcu w Pradze powitali ją uroczyście przedstawiciele miasta, rządu, kupców i przemysłowców, tudzież wojska. Wieczorem po przybyciu gości odbył się na ich cześć raut w hotelu Centralnym. Nazajutrz, to jest wczoraj, wycieczka turecka podzieliła się na 5 grup i zwiedzała zakłady przemysłowe bądź w Pradze, bądź w najbliższej okolicy miasta.

**Właściciele hotelów przeciwko podatkowi domowemu.** Przedłożony przez ministra skarbu Izbie posłów projekt nowego podatku od budynków wywołał wielkie niezadowolenie pośród właścicieli hotelów. Z tego powodu wydział państwowego Związku właścicieli hotelów w krajach austryackich odbył w Wiedniu posiedzenie, na którem podniesiono przedewszystkiem tę okoliczność, że hotelom projekt rządowy nie przyznaje tych ulg, co zakładom przemysłowym. Wyrażono także życzenie, ażeby oszacowanie wartości czynszowej powierzano rzeczoznawcom, a nie konkurentom, to jest właścicielom hotelów. Uchwalono przedłożyć ministrowi skarbu memoryał, zawierający życzenia właścicieli hotelów w sprawie reformy podatku od budynków.

**Dochód z popisu Blériota.** Jednorazowy wzlot Blériota w Wiedniu musiał przynieść jego impresaryowi bardzo przyzwoity dochód, skoro impresaryo ów wręczył zarządowi wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego 5.752 K 90 h., jako część czystego zysku. Jaki procent przeznaczył impresaryo z zysku czystego na rzecz wymienionego towarzystwa, nie wiemy, to też nie można obliczyć sumy czystego zysku.

**Nowy konsulat austryacki.** Z Berlina telegrafują: Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że rząd austro-węgierski zawiadomił rząd rosyjski, iż zamierza założyć we Władywostoku konsulat austro-węgierski.

**Obława na Typaldosa,** sprawcę rewolty w marynarce greckiej, zaczyna przybierać operetkowe cechy. Obecnie wszyscy w Atenach są pewni, że Typaldos nie błąka się w górach, ale przebywa w stolicy greckiej, gdzie ma licznych krewnych i przyjaciół. Wiele także okoliczności przemawia za tem, że rząd chce dostać w swoje ręce Typaldosa. Liga wojskowa zarzuca reakcyi, że to ona wywołała rewoltę, ażeby zdyskredytować ruch wolnościowy, natomiast reakcyoniści twierdzą, że rewolta była

dziełem Ligi. Podobno Liga traci coraz bardziej na popularności. Tymczasem Typaldos w oczach ludu greckiego wyrasta na bohatera.

**Odkrycie bieguna.** Z Nowego Jorku telegrafują: Narodowe towarzystwo geograficzne uznało sprawozdanie Cooka o odkryciu bieguna północnego za prawdziwe i nadało mu złoty medal.

**Zmarli.**

Antonina z Stoegerów Zamoyska, wdowa po aptekarzu i właścicielu realności, w 74 roku życia umarła w Nowym Sączu.

**Z kalendarza.** W piątek 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety; w sobotę 6 listopada: Feliksa i Leonarda ww.; w niedzielę 7 listopada: Opieki N. M. P.

Wschód słońca 5 listopadu o godz. 6 min. 30; zachód o godz. 4 m. 10; długość dnia 9 godzin 31 min.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 3 listopada termometr doszedł od 6·6 do 9·8 C.; barometr opadał.

Dnia 4 listopada o godz. 7 rano stan barometru 733·2 mm., termometru 7·2 C.; wiatr zachodni.

**Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.**

We czwartek: „Nowa Dejanira“.
W piątek: „Horsztyński“.
W sobotę: „Lady Frederick“.
W niedzielę po południu: „Zemssta“; wieczór: „Lady Fredeaick“.

**Repertuar teatru ludowego.**

We czwartek: Jarmark małżeński“.
W piątek: „Czarodziej z nad Nilu“.
W sobotę: „Krakowskie kwiatki“ (nowość).
W niedzielę po południu: „Krakowskie kwiatki“; wieczór: „Sztygar“.

**Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.**

We czwartek: P. Henryk Raabe: „O pasożytnictwie w świecie zwierzęcym“.
W piątek: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska.



# Dział ekonomiczny.

**Przywóz zboża do Austryi.** Wedle urzędowej statystyki w Wiedniu, w czasie od 17 do 23 października przywieziono do Austryi 93.486 cetnarów pszenicy, z tego 66.205 z Rosyi, 6.231 z Rumunii, 19.721 z Niemiec, 286 z Włoch, 516 z Turcyi, 221 z Grecyi i 303 z Czarnogóry. Dalej wprowadzono 13.276 cent. żyta, z tego 19 z Rosyi, 13.256 z Niemiec 51 cent. owsa przeważnie z Niemiec, 4.377 kukurydzy, z tego 128 z Rosyi, 4141 z Rumunii, 108 z Włoch.

**Pociągi ekspresowe na Riwierę.** Pociąg ekspress Petersburg—Cannes kursować będzie od 14 b. m. w sezonie zimowym dwa razy w tygodniu w obydwu kierunkach. Odjazd z Petersburga co niedzieli i co czwartku o godzinie 8·20 wieczór (czas petersbur ki) w czasie od 14 listopada do 8 maja 1910. Odjazd z Warszawy co poniedziałku i piątku, przyjazd do Cannes co środy i niedziele. Czas podróży z Petersburga do Cannes 67 godzin 15 minut. Odjazd z Cannes co środy i soboty; przyjazd do Petersburga co soboty i wtorki. Do pociągu tego będzie istniało połączenie z Podwołoczysk via Kraków—Wiedeń—kolej południowa.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Kraków, 3 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 576, cieląt 269, owiec i kóz 63, nierogacizny 326; razem 1027 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —0·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 128·— do 152·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 150·— do 230·—, woły z paszy od 140·— do 280·— krowy od 70·— do 170·—, jałówki od 40·— do 110·— cielęta od 20·— do 70·—, owce i kozy od 12·— do 24 —.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 768 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 219, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 40.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 4 listopada.

**Polityka ruskiego członka Wydziału kraj.** Poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego p. Iwan Kiweluk, otrzymawszy wraz z innymi dygnitarzami zaproszenie na raut z okazyi jubileuszu Słowackiego do ratusza, odesłał to zaproszenie prezydentowi miasta Ciuchcińskiemu z listem, w którym zaznacza, że nie może wziąć udziału w raucie, bo nie zgadza się z polityką Rady miasta Lwowa.

**Odczyty.** Jan Pietrzycki wygłosi w bieżącym miesiącu w uniwersytecie lwowskim (Collegium maximum) szereg publicznych wykładów na temat: „Współcześni polscy poeci“.

Staraniem komitetu jubileuszowego stulecia Słowackiego, wygłosi w piątek 5 b. m. w sali ratuszowej p. Pietrzycki odczyt p. t. „Kobiety Słowackiego“ (na dochód pomnika poety we Lwowie).

**Artystka lwowskiej sceny** p. Konstancya Bednarzewska powróciła z podróży na południe do Lwowa. Pani Bednarzewska wygląda doskonale.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W piątek: „Sen srebrny Salomei“.
W sobotę po południu: „Kordyan“; wieczór: „Madame Butterfly“.
W niedzielę po południu: „Hulaj dusza“; wieczór: „Manewry jesienne“.
W poniedziałek: „Samotni“.

# Szkoła gospodarstwa domowego.

W ankiecie, zwołanej, w sprawie szkoły gospodarstwa domowego w Krakowie, na dzień wczorajszy do sali obrad magistratu, wzięli udział prócz prezydenta miasta dr Leo, z Rady miejskiej pp. radcy m. Bandrowski, Bujwid, Konopiński, Maciołowski, Miedniak, Julian Nowak, Wasung, radca mag. dr Zaczek i z Rady szkolnej okręgowej inspektor szkolny okręgowy p. Dobrzański. Z grona zaproszonych pań przybyły pp.: Deichesowa, A. Dziewicka, W. Kopcińska, L. Owczarkiewicz, O. Nowicka, W. Pocieszyna, M. Siedlecka, L. Siemieńska, dyrektorowa A. Sikorska z Czernichowa, S. Zaczkowa i nauczycielka gospodarstwa w szkołach krakowskich, Makolondrzanka.

Ankietę zagaił prezydent miasta dr Leo, dziękując paniom za ich przybycie i chęć współdziałania w tak ważnej dla społeczeństwa i życia rodzinnego kwestyi.

Przewodnictwo objął potem poseł dr Bandrowski, jako przewodniczący sekcyi szkolnej i udzielił głosu referentowi drowi Wasungowi, który wspomniawszy, iż Rada miasta ma zamiar powołać do życia cały szereg szkół kobiecych, z których kursa handlowe dla kobiet już obecnie przy akademii handlowej zostały otwarte, a gimnazyum realne żeńskie z przyszłym rokiem szkolnym powstanie, przedstawił organizacyę miejskiej szkoły gospodarstwa domowego, będącej dalszym krokiem w tym kierunku. Szkoła ta powinna mieć charakter domowo-gospodarczy, przysposabiając dziewczęta, które ukończyły szkoły, jako przyszłe matki i gospodynie rodziu. Czas nauki trwać powinien jeden rok (10 miesięcy), a nauka sama mogłaby stanowić albo jedną całość, albo rozpadać się na dwa kursa półroczne, niższy i wyższy. Jeden i drugi typ widzi się za granicą. Zdaniem referenta przewagę ma jednak kurs całoroczny, jednolity, gdyż daje sposobność, szczególniej w kuchni, wykorzystania dla celów nauki wszystkich pór roku.

Przedmiotami nauki w szkole tej byłoby w części praktycznej: szycie bielizny białej i krawieczyzna w zakresie, uwzględniającym ściśle tylko najprostsze potrzeby domu, cerowanie i łatanie, pranie bielizny, prasowanie, czyszczenie sukien, wywabianie plam i wkońcu gospodarstwo domowe w ściślejszem tego słowa znaczeniu, a więc przyrządzanie potraw w połączeniu z omawianiem sposobów przyrządzania i uzasadnienie tego na podstawie wiadomości z hygieny, chemii i t. d., przyrządzanie zapasów kuchennych, stosownie do pory roku i utrzymanie porządku i czystości w kuchni i mieszkaniu.

Z nauk teoretycznych udzielanoby hygieny ogólnej i hygieny dziecka, zasadniczych wiadomości społecznych (Bürgerkunde) i ekonomii domowej, t. j. sposobu budżetowania i gospodarowania finansami rodziny. Uczenic w szkole mogłoby być najwyżej 50, podzielonych na dwie grupy, z których jedna miałaby zajęcie w kuchni, druga w sali szkolnej. Czas zajęcia należałoby oznaczyć na godziny od 8—1, względnie drugiej, tak aby po południu uczenice mogły poświęcić się ćwiczeniom fizycznym lub przedmiotom nadobowiązkowym, związanym z kierunkiem gospodarczym szkoły.

W dyskusyi, w której p. radca Miedniak zażądał skierowania całej uwagi na zajęcie w kuchni i wystąpił przeciw przedmiotom teoretycznym, zabierały głos p. M. Siedlecka, zaznaczając, że już przed laty 6 grono pań wnosiło do Rady miejskiej petycyę o podobny zakład i oświadczając się za kierunkiem, dającym możność zarobkowania po ukończeniu szkoły — panie A. Sikorska i A. Dziewicka. Obie panie w wywodach swych, nacechowanych wielkiem doświadczeniem życiowem i znajomością podobnych urządzeń, podniosły niezmierną wagę szkoły takiej i oświadczyły się zasadniczo za kierunkiem przez sekcyę obranym. Pani A. Sikorska akcentowała, iż prócz gospodarstwa samego, uczenice tej szkoły powinny nauczyć się oszczędności w utrzymaniu domu, którego to przymiotu Polki nie posiadają, wydając na kuchnię albo zbyt dużo, albo zbyt mało.

Chciałaby widzieć uczenice prowadzone bardzo praktycznie, zajęte w szkole rano i po południu.

P. Dziewicka zilustrowała paru przykładami z życia kobiet francuskich nasz brak oszczędności, wspomniany przez p. Sikorską, położyła wielki nacisk na potrzebę nauki szycia, krawieczyzny, cerowania i łatania, na uświadamianie społeczne kobiet, a wkońcu wyraziła życzenie, aby szkoła miała i ogród warzywny do dyspozycyi, gdzieby uczenice praktycznych wiadomości nabrały, a pracując na wolnem powietrzu czasami wzmacniały swoje siły fizyczne.

Po przemówieniu radcy m. dra Bujwida i dra Juliana Nowaka, który wykazał potrzebę szkoły gospodarstwa, bo ta pouczy panie nasze, wydające corocznie miliony na cele gospodarcze, że w ich ręku leży siła ekonomiczna miasta, zreasumował radca m. dyrektor Maciołowski wyniki dyskusyi, wyrażając życzenie, aby dla opieki nad przyszłą szkołą powołać grono pań, któreby doświadczeniem swem dopomogły sekcyi w tem zadaniu.

Przewodniczący poseł dr Bandrowski, skonstatował, iż ankieta oświadcza się jednomyślnie za kierunkiem domowo-gospodarczym szkoły, za jednorocznym, jednolitym kursem nauki i przyjmuje w zasadzie plan nauki, przedłożonej przez referenta. Sekcya szkolna będzie się starać wprowadzić myśli te już z wrześniem 1910 roku w życie, bo uznaje konieczność tej szkoły, która może rozpocznie inny kierunek w naszem społeczeństwie i powetuje dziesiątki lat zaniedbania. W końcu, dziękując paniom za ich przybycie i przekonanie sekcyi, iż jest na dobrej drodze, zamknął przewodniczący obrady.

# Przesilenie w Austryi.

(Telegramy „N. Ref.“ z dnia 4 listopada.)

**Praga.** Dzienniki omawiają sytuacyę jeszcze w duchu bardzo pesymistycznym.

Organ Kramarza „Deń“ donosi, że po wczorajszych naradach posłów czeskich w ratuszu, niema widoków skutecznej pracy parlamentu.

„Union“ wywodzi, że w kołach, zbliżonych do prezydenta gabinetu bar. Bienertha, zapewniają, że chce on czekać, aż posłowie czescy do niego przyjdą. Bar. Bienerth nie chce ze swojej strony rozpoczynać rokowań z Czechami.

Nie wiemy — pisze „Union“ — czy bar. Bienerth będzie miał czas czekać na to, aż posłowie czescy przyjdą do niego. Jak bowiem słychać, **także w obozie polskim objawia się niezadowolenie** z powodu obecnych stosunków.

Różne dzienniki polskie, zwłaszcza „Nowa Reforma“, czynią prezesowi Koła polskiego wyrzuty, że stara się położyć zasługi około utrzymania obecnego systemu, przez co dzieli z Bienerthem odpowiedzialność za obecne stosunki.

### Gabinet urzędniczy.

**Praga.** „Union“ donosi, że obiegają pogłoski o istnieniu zamiaru utworzenia gabinetu urzędniczego, przejściowego.

### Podziękowanie za ustawy językowe.

**Wiedeń.** Burmistrz dr Lueger przyjęty był dziś na posłuchaniu przez cesarza i imieniem ludności złożył mu podziękowanie za sankcyę sejmowych ustaw językowych.

### Z komisyj parlamentarnych.

**Wiedeń.** Dziś przed południem odbyła posiedzenie komisya gospodarcza. Uchwalono ustawę w sprawie czasu trwania pracy w handlu w brzmieniu, proponowanem przez rząd. Uchwalono poczynić starania, aby ustawa ta w drodze nagłej znalazła się na porządku dziennym Izby posłów.

Dalej uchwalono w brzmieniu, przyjętem w czasie poprzedniej sesyi, ustawę, dotyczącą ubezpieczenia od wypadków przy budowlach.

Poseł Diamand żądał, aby wezwać rząd, żeby przedłożył Izbie natychmiast ponownie galicyjską ustawę przemysłową. Polecono przewodniczącemu komisyi, aby się starał, żeby ustawa ta bez pierwszego czytania odesłana została do komisyi i aby potem w drodze nagłej znalazła się w Izbie.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 4 listopada.

### O nazwę Królestwa.

**Petersburg.** W komisyi redakcyjnej do spraw samorządu miejskiego w Królestwie, przy rozpatrywaniu dwóch drobnych projektów do prawa, wynikła kwestya nazwy Królestwa. W jednym z projektów użyto wyrażenia „Królestwo Polskie“ w drugim — „Kraj Nadwiślański“. Czernoswitow i Zacharjew oświadczyli, że prawo nie zna wyrażenia „Kraj Nadwiślański“ i należy używać nazwy Królestwo Polskie, lub wyliczać wszystkie dziesięć gubernii. Aleksiejew powoływał się na rozkaz Najwyższy z 1897 r., w którym powiedziano żeby w miarę możności nazwę „Królestwo Polskie“ zastępować innemi terminami. Bobrinskij zaproponował pozostawić bez zmiany terminy użyte w projektach do praw. Komisya postanowiła w jednym projekcie pozostawić nazwę „Królestwo Polskie“ — w drugim nazwę „Kraj Nadwiślański“ zastąpić wyliczaniem dziesięciu gubernij.

### Stołypin i październikowcy.

**Petersburg.** Przywódca październikowców, Guczkow, złożył wizytę prezesowi ministrów Stołypinowi, który czynił Guczkowowi wyrzuty, że październikowcy zbliżyli się do lewicy. Guczkow narzekał, że gabinet posunął się na prawo. Stołypin zaprzeczył temu kategorycznie, twierdząc, że rząd trzyma się stale tej samej polityki.

### Duma w niebezpieczeństwie.

**Petersburg.** Poseł Krupienskij będący w bliskich stosunkach z wpływowemi sferami zapewniał w kuluarach Dumy, że w sferach tych panuje niezadowolenie i jeżeli prace Dumy będą postępowały tak, jak dotychczas. to Duma będzie rozwiązana, a prawo wyborcze zmienione.

### Autonomia krajów bałkańskich.

**Konstantynopol.** Porta zażądała od Włoch i Rosyi wyjaśnień z powodu doniesienia, jakoby na zjeździe w Racconigi postanowiono rozszerzyć autonomię ludów bałkańskich. Turcya obawia się szczególnie rozszerzenia tej autonomii na Albanię i Macedonię.

### Zdobycze Milovanowicza.

**Belgrad.** Dzienniki donoszą, że pobyt Milovanowicza w różnych stolicach Europy, zwłaszcza w Londynie, Paryżu i Berlinie, wydał bardzo pomyślne dla Serbii skutki. Milovanowiczowi udało się zapewnić nową pożyczkę serbską, a w Londynie uzyskał przyrzeczenie poparcia budowy kolei od Dunaju do morza Adryatyckiego, łączącej terytoryum Serbii z Czernogórą, przez terytoryum tureckie.

### Z parlamentu tureckiego.

**Konstantynopol.** Słychać, że utworzyła się nowa partya parlamentarna, do której należy 70 posłów. Nazwiska tych posłów trzymane są w tajemnicy.

### Strajk w gazowniach.

**Medyolan.** Tu, w Genui i kilku innych miastach wybuchł strajk robotników gazowni, do którego przyłączyli się i robotnicy z elektrowni. Miasta, objęte strajkiem, od wczoraj pogrążone są w ciemności. Kilka fabryk wstrzymało z tego powodu pracę.

# Przewroty w Grecyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 4 listopada.)

**Ateny.** Zdaje się, że przygotowują się **bardzo ważne wypadki.** Liga wojskowa jest znienawidzona za swój despotyzm i teroryzm.

Do Aten ściągają wojska z prowincyi. Gmachy publiczne, banki i zamek królewski, **obsadzone są wojskami**; tak samo gmach parlamentu **obsadziło wojsko** z zewnątrz i wewnątrz.

Liga wojskowa zakazała Izbie dyskusyi nad sprawą Typaldosa.

Prócz tego Liga wojskowa domagała się, aby Izba odbywała nocne posiedzenia, celem szybkiego załatwienia reform, żądanych przez oficerów.

Na wczorajsze posiedzenie parlamentu przybyło tylko 30 deputowanych, inni oświadczyli, **że nie chcą brać udziału w tej komedyi.** Jeden z aresztowanych oficerów marynarki oświadczył, że Typaldos znajduje się niedaleko Aten.

### Liga oficerów.

**Ateny.** Wczoraj wieczorem aresztowano tu 4 oficerów, należących do zwolenników Typaldosa. Natomiast o ujęciu Typaldosa nic nie słychać. Dzienniki zapewniają, że liga oficerów rozwiąże się dopiero po uchwaleniu wszystkich reform, żądanych przez ligę.

### Powołanie ks. Abruzzów na tron grecki.

**Rzym.** „Stampa“ donosi z Aten: Obiegają tutaj pogłoski, że ks. Abruzzów ma być powołany na tron grecki.

### Z walki pod Salaminą.

**Ateny.** Minister marynarki oświadcza, że w czasie walki pod Salaminą kilka granatów uszkodziło szpital arsenału, przyczem zginęło pięciu żołnierzy marynarki, znajdujących się w szpitalu.

### Turcya wobec Grecyi.

**Konstanstynopol.** Porta obawia się, aby zajścia w Grecyi nie oddziałały szkodliwie na stosunki w Turcyi. Obiega pogłoska, że flota turecka stoi w pogotowiu na wszelki wypadek.

### Podróż Bomparda.

**Konstantynopol.** Słychać, że francuski ambasador Bompard udaje się do Paryża w sprawie kreteńskiej.

# Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 listopada.

**Przedsiębiorca emigracyjny.** Wczoraj aresztował komisarz policyi dr Jasiński niejakiego Abrahama Kellera, który trudnił się od dłuższego czasu masowem wywożeniem emigrantów galicyjskich i węgierskich za ocean, nie mając do tego uprawnienia. Keller, który przedstawiał się za przedsiębiorcę budowlanego, a nawet jakiś czas zajęty był przy regulacyi Wisły, miał w mieszkaniu swojem przy ul. Dietlowskiej l. 65 prawdziwe biuro wychodźcze — przypominające ową słynną z przed lat 20 aferę oświęcimską, zakończoną procesem w Wadowicach. Za pośrednictwem swych filij w różnych stronach Galicyi i Węgier, gdzie pracowali jego agenci, Keller przeprowadzał różne partye emigrantów, nierzadko i w wieku popisowym, za granicę, biorąc od osoby po 340 do 380 koron, na czem „zarabiał“ ze szkodą emigranta po 50 koron za głowę. Emigrantów wysyłał zakazaną w Austryi linią okrętową: „Atlantic express-Rotterdam“. Podczas rewizyi w mieszkaniu Kellera znaleziono wiele niewypełnionych kart okrętowych, specyalnych szpilek mosiężnych, które, wpinane do ubrania wychodźcy, były odznaką celem poznania go przez ludzi Kellera w dalszej drodze, dalej znaleziono mnóstwo bezwartościowych pugilaresów, rzekomo „amerykańskich“, które wychodźca musiał kupić po wysokiej cenie oraz cały magazyn różnych przedmiotów, służących do omamienia biednego, nieuświadomionego wychodźcy, a za które płacić kazał sobie dobrze Z rachunków, skonfiskowanych przez policyę, przekonano się, że na każdej takiej masowej ekspedycyi, Keller zarabiał około 800 koron, a takich ekspedycyj mógł mieć w roku około stu.

Kellera po śledztwie odstawiono do sądu karnego, równocześnie polecono aresztować w całym kraju jego wspólników.

Dalsze śledztwo w tej sprawie, która, zdaje się, przybierze większe rozmiary, prowadzi policya.

**Karygodna swawola.** Dzisiejszej nocy, około godz. 2, nieznani sprawcy dali kilka strzałów do przechodzącego ulicą Zwierzyniecką ociemniałego muzyka Tadeusza Zajączkowskiego. Jeden ze strzałów ugodził muzyka w lewe ucho, zadając mu nieznaczną ranę. Ranny dziś zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono.

**Echa kradzieży w Częstochowie.** Pisma warszawskie donoszą:

Świętokradzki rabunek na Jasnej Górze, o którym wieść obiegła całą niemal Europę, zainteresował również generał-gubernatora, który delegował na miejsce wypadku oberpolicmajstra warszawskiego pułkownika Meyera, celem zbadania na miejscu postępów śledztwa, prowadzonego przez naczelnika wydziału śledczego p. Kowalika, oraz celem wyjaśnienia, czy i o ile poszukiwania miejscowej policyi i organów śledczych sądowych, są zdaniem jego celowe.

Po zbadaniu sprawy na miejscu pułkownik orzekł, iż o wynikach dochodzenia śledczego mówić obecnie byłoby zawcześnie.

Wiadomo bowiem, iż przestępstwo spełnione zostało według obmyślonego z góry i ściśle opracowanego planu, że przestępca obdarzony był przenikliwością, rzadkim zmysłem oryentacyjnym, a w dodatku miał wielkie doświadczenie. Wyżej wzmiankowane przymioty okazał zbrodniarz przy zacieraniu wszelkich śladów. Ta okoliczność skomplikowała pracę śledczą, która wymaga odpowiedniego czasu i cierpliwości, a władze sądowe i organy policyi dokładają wszelkich starań, by praca ta została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Z wyników śledztwa widać, iż przestępca przez dłuższy czas, przed spełnieniem świętokradztwa, obznajmiał się z położeniem topograficznem klasztoru, z warunkami życia klasztornego — oraz ze sposobami pilnowania świątyni, skutkiem tego śledztwo wymaga nadzwyczajnej pracy i dłuższego czasu.

Jak się ukazuje, policya nie może się dotąd pochwalić żadnemi pozytywnemi rezultatami śledztwa.

**Z Łodzi.** (Aresztowania. — Nowe pismo żargonowe).

— Wczoraj nad ranem dokonano rewizyi w kilku domach przy ulicy Widzewskiej, Mikołajewskiej i Średniej. Aresztowano 17 osób.

— Mieszkańcy Lodzi pp: Hamburger i Uger otrzymali koncesyę na wydawanie pisma żargonowego p. t. „Lodzer Leben“.

**Ohydne morderstwo.** Z Poznania telegrafują nam:

Cieślę Moszyńskiego napadło wczoraj w lesie koło Wojnowa dwóch bandytów, którzy **go zamordowali,** a następnie powiesili na drzewie. Zamordowanemu zabrali bandyci 3.000 marek.

**Wylewy w Hiszpanii.** Z Madrytu telegrafują: Wskutek silnych deszczów w wielu prowincyach nastąpiły wylewy, przyczem znaczna ilość mostów została zerwana. Są także ofiary w ludziach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## NADESŁANE.

**Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).**



## Podziękowanie.

Nie mogąc w inny sposób podziękować każdemu z osobna za okazane mi współczucie, przesyłam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim Tym, którzy starali się pocieszyć mnie w mojem nieszczęściu, jak również Tym, którzy tak licznie oddali ostatnią posługę memu nieodżałowanemu mężowi, ś. p. Adamowi Kajzemu, w szczególności JWPanu Prezydentowi miasta, obu Wiceprezydentom, Kolegom zmarłego, Dyrekcyi Muzeum Narodowego, Kongregacyi kupieckiej, WKsiędzu Rejowiczowi i Wielebnemu Duchowieństwu.

Kraków, 3 listopada 1909.

— **Helena z Ocetkiewiczów Kajzowa.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 4 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·73. Renta majowa 94·80. Renta koronowa węgierska 91·60. Akcye austr. zakł. kred. 659·50. Akcye węg. zakł. kred. 770·—. Akcye Anglobanku 307·75. Akcye Unionbanku 574·—. Akcye Bankvereinu 538·—. Akcye Länderbanku 492·50. Akcye kolei państwowych 746·75. Lombardy 128·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 727·—. Rima-Muranyi 661·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2827·—. Losy tureckie 210·—. Ruble 255·50.

Usposobienie: spokojne.

**Berlin,** 4 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 197·—.

Usposobienie: dość silne.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt,** 4 listopada. Pszenica na kwiecień od 13·95 do 13·96; żyto na kwiecień 11·58 do 11·59; owies na kwiecień 10·09 do 10·10; kukurydza na maj 7·57 do 7·58; rzepak na sierpień 6·79 do 6·80; pszenica na październik 15·20 do 15·30.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; mgła.

# STEFAN IGLICKI, Kraków

**Magazyn Mebli** **ulica Sławkowska l. 10.**

poleca

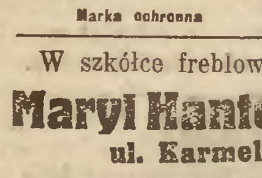
Nowo założony fabryczny skład

## TAPET, linkrusty, sztukateryi itp.

**Wzory wysyła na żądanie opłacone.**

6838 4 10

---



Głos swego pana

Marka ochronna

Płyty zonofonowe po 2 kor. 50 hal.

**Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy skład gramofonów**

## :: Józefa Wekslera ::

**Lwów, Sykstuska 2. Kraków, Grodzka 71,** obok Wawelu.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

Wyrób Pathéfonów i płyt. Telefon: Lwów, 2033/II, Kraków, 641.

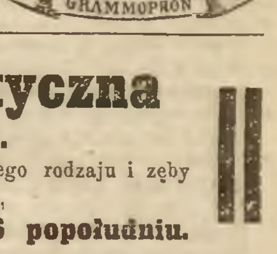


**Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem** Grand Prix 1908. **Generalne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek".** Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony, uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i reperacyjne na miejscu.

**Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.**

Cenniki darmo i opłatnie. 6809 5 25 20.000 płyt na składzie.

Płyty z Aniołkiem po 4 korony




---

W szkółce freblowskiej prywatnej

## Maryi Kantowerówny

**ul. Karmelicka l. 7**

przyjmuje się dzieci od lat 3 do 7. — Slöjd, pogadanki, gimnastyka, śpiewy, zabawy. — Dla dzieci od lat sześciu nauka czytania i pisania. Do pogadanek tablice poglądowe i pokazy. 7077

**PRALNIA PAROWA**
**F. Wojciechowskiego w Jarosławiu**
przyjmaje wszelką bieliznę, jakoteż i kołnierze do prania i prasowania po przystępnej cenie. 6780 5 10

## Abbazia

„Villa Peppina" pensyonat polski, spokojny, miły i tani, pokoje słoneczne, ogród piękny, bezpośrednio nad morzem. Stała opieka Dra Piotra Goeringa, Polaka. Kuchnia wyborowa, służba polska, pisma, poleca na sezon zimowy

**Marya Polaska**

6937 4 10 „Villa Peppina" Abbazia.

**Zakład**

## automobilowych dorożek

**Piotra Guzikowskiego i Sp.**

Kraków, ul. Długa 36. Telefon 336.

Wynajmuje na godziny, dnie, miesiące, oraz na śluby. 6668 9 0

**Najnowsze**

## szpilki

**do kapeluszy.**

**Ceny bardzo niskie.**

**Poleca** 6611 7 0

## Teofil Bękner

**Kraków, Długa 4.**

## Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

## Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

**Za 75 hal.** dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 71 0

## MOLE!

**Fenilin** do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

**Ziółka antymolowe** do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 2237 31 0

**Papier antymolowy** ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

**Grylon** wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

**Mikoton** niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

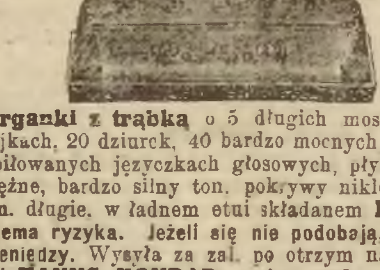
**Proszek perski** do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

## JAN IHNATOWICZ

**w Krakowie, Sukiennice 20.**

**Ostania nowość! Głos pełen dźwięku!**



**Organki z trąbką** o 5 długich mosiężnych lejkach, 20 dziurek, 40 bardzo mocnych ręcznie opiłowanych języczkach głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny ton, pokrywy niklowe, 12 cm. długie, w ładnem etui składanem **K 5·50. Niema ryzyka. Jeżeli się nie podobają, zwrot pieniędzy.** Wysyła za zal. po otrzym należytości **HANNS KONRAD,** c. i k. nadworny dostawca, **Brüx Nr 315,** Czechy. Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 5779 4 4

---

## Zakład dentystyczny

**leczy i prostuje zęby krzywo rosnące, według metody amerykańskiej.**

Leczy zęby chore elektrolizą, wykonuje korony i mostki złote stałe i do zdjęcia. 6233 17 21

## Dra J. Syropa

**Kraków, pl. WW. Świętych 10.** (naprzeciw Magistratu).

## Lecznica dentystyczna

**dla mniej zamożnych.**

Leczy zęby chore i wykonuje plomby wszelkiego rodzaju i zęby sztuczne na kauczuku i złocie,

**Otwarta od 9 do 12 i od 3 do 6 popołudniu.**

---

## „Kalo-Vibrator"



przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i złą cerę — działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, gośćowi, chorobie serca i w. i.** — Broszurki ilustr. **darmo**

## T. Armatys

**Optyk i Mechanik**

**Kraków — pl. Maryacki 3.**

**Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję** b. dokładnie, spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 7136 3 0

**PAROWA FABRYKA MYDŁA I MYDEŁEK TOALETOWYCH**

## Stanisława Rożnowskiego

**w Krakowie** 6216 17 0

poleca wielki wybór mydełek toaletowych bardzo delikatnych i przetłuszczonych, wyrabianych maszynowo na sposób francuski oraz mydełka glicerynowe, kokosowe, palmowe i migdałowe. — Przy zakupnie proszę uważać na wyciśniętą firmę na każdem mydełku.



## Piece Dauerbrand

**Patent „Meteor"**

**z powodu ogromnej oszczędności węgla : najlepsze dla zakładów, szkół i t. p. :**

Wyłączna sprzedaż

**W. Halski, Kraków, Sukiennice.**

Cenniki na żadanie. 6674 10 0

**NA JESIENNY SEZON**

6146 6 6 poleca się

**Pierwszorzędna Berneńska chemiczna farbiarnia i pralnia**

## R. TSCHÖRNERA

**W KRAKOWIE, PRZY UL. SZEWSKIEJ L. 19.**

Czyści i farbuje: męską, damską i dziecięcą garderobę, poprutą lub w całości, także materye na meble, aksamit, koronki i t. d.

Najdokładniejsze i szybkie wykonanie.

## Ogłoszenie licytacyi

**dnia 8-go listopada 1909 roku i dni następnych.**

## Dyrekcya 6527 3 3

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

## ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

**NA ZASTAWY RUCHOME**

## KOSZTOWNOŚCI

**w złocie, srebrze i drogich kamieniach**

a mianowicie: Nra 37.738, 38.524, 38.949, 39.440, 40.140, 40.159, 40.416, 42.338, 42.339, 42.348, 44.712, 44.713 z r. 1907, 2.989, 3.020, 4.024, 4.138, 5.101, 5.424, 5.771, 6.065, 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.476, 10.724, 11.030, 11.272, 11.326, 11.413, 11.463, 11.712, 11.855, 11.891, 12.171, 12.303, 12.405, 12.869, 13.682, 13.695, 13.388, 14.141 z r. 1908, oraz od Nru 14.352 do Nru 38.053 z r. 1908, t. j. **do dnia 31 października 1908 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki,** Nra 7.846, 12.000, 16.596 z r. 1908, oraz od Nru 16.655 do Nru 18.852 z r. 1908 i od Nru 1 do Nru 6.653 z r. 1909, t. j. **do dnia 30-go kwietnia 1909 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 8 listopada 1909 roku i dni następnych** o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem

**przy ulicy Szpitalnej L. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 6 listopada 1909 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

---

## KSIĘGARNIA

## G. Gebethnera i Spółki

**W Krakowie**

**poleca do nauki języków obcych**

## PRAKTYCZNE ŁATWE METODY

## H. Bergera

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i kluczem.

| | Kor. |
|---|---|
| **Metoda Angielska.** Wyd. nowe | 3·20 |
| w oprawie płóciennej | 4·20 |
| **Metoda Francuska.** Wyd. 5-te | 2·60 |
| w oprawie płóciennej | 3·40 |
| **Metoda Niemiecka.** Wyd. 4-te | 2·60 |
| w oprawie płóciennej | 3·40 |
| **Metoda niemiecka.** | |
| **Kurs wyższy uzupełniający** | 4·40 |
| w oprawie płóciennej | 5·20 |
| **Przewodnik Polsko-Angielski i Słownik Polsko-Angielski** dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady, ułatwić mający stawianie pierwszych kroków w kraju obcym i naukę języka angielskiego z podaniem wymowy i brzmienia każdego wyrazu angielskiego według metody fonetycznej, z dołączeniem niektórych uwag, rad i wskazówek. Ułożył **Modest Maryański.** Wydanie drugie | 3·20 |

*Do nabycia we wszystkich księgarniach.* 6244 5 11

**Czarne i kolorowe**

## ATRAMENTY

## Karmańskiego

**są najlepsze. — Wszędzie do nabycia.**

6261 6 12

## Zakopane - Nieczuja - Jagiellońska 10.

**Pensyonat Stanisławy Benoni - - - - otwarty przez cały rok. - - - -**

Zdala od drogi pośród lasu szpilkowego i ogrodu, 5 minut od dworca kolejowego. Korytarze opalane. Podłogi wysłane linoleum. Gotuje się tylko na maśle i uwzględnia wszelką dyetę. Łazienka, werandy, terasa słoneczna. Fortepian, Krokiet. Ceny od 5 koron wzwyż. Od października do czerwca znaczny opust. 6945 2 2

**Plac Szczepański 2.**

## „ADELA"

**z dniem dzisiejszym, otwarty został w Krakowie, przy placu Szczepańskim l. 2**

**- Zakład artyst.-fotograficzny -**

**„ADELA"** 6936 8 10

Winda, prowadząca do Zakładu, wolna do użytku P. T. Gości, za pociśnięciem dzwonka.



PIERWSZA KONCESYONOWANA PRZEZ C. K. NAMIESTNICTWO

## SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI

## JÓZEFA TOBICZYKA

**w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7.**

podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 r. L. 43188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

**Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6 września b. r.,** otwarto dla kandydatek i kandydatów, mających zamiar przygotować się **w krótszym czasie** do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, **specyalne oddziały** o stopniowej nauce, **na które można się zapisywać każdego czasu.** — Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań, osobno dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godziny 3—6-tej po południu kierownik szkoły

9348 14 20 **J. Tobiczyk** Kraków, ul. Szujskiego Nr 7.

Zasłużone powodzenie wśród praktycznych gospodyń ma

5705 24 0

## „ORIONIT"

jako ochraniający i najlepszy środek w świecie do szybkiego prania bielizny, który zaoszczędza $\frac{2}{3}$ pracy i czasu i wybiela niesłychanie.

**Tysiącami wypróbowany.**

Jedyny tego rodzaju wyrób krajowy wytwarzany w Krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego.

**Żądać wszędzie! Cena 40 h. Marka biały paw.**

---

## Kancelarya

**Dra FRANCISZKA MUSSILA, adwokata**

**w Krakowie, Karmelicka 15, I p.,**

## ma do ulokowania

kilkadziesiąt tysięcy koron na hipoteki realności w Krakowie na 6% i $6\frac{1}{2}$%. 6929 3 3

## Rydze kiszone

w baryłkach 5 kg. za 5 kor. franko wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie. 7133 3 5

## Wino!!!

Wyborne naturalne wino dalmatyńskie białe czerwone i „krwawe" wysyłam, począwszy od 50 litrów, a mianowicie: białe trzechletnie, czyste jak szkło, litr po 50 halerzy; czerwone, mocne, łagodne, litr po 42 halerze; „krwawe" ciemne, aromatyczne (także dla chorych na żołądek) litr po 48 halerzy loco kolei Fiume. Zbiór próbek w 5 kg. skrzynce wysyłam do wyboru za 3 korony opłatnie. **Edm. Pauk,** wywóz wina, Fiume. Cennik za darmo, opłacony. 6117 12 20

## Okazyjna sprzedaż!

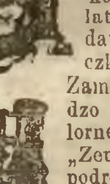
**Majątek ziemski** o powierzchni przeszło 580 morgów, oddalony o $1\frac{1}{4}$ km od stacyi kolejowej we wschodniej Galicyi z całem inwentarzem żywym i martwym, gorzelnią i cegielnią. **Folwark** oddalony o $\frac{3}{4}$ godz. kołowo od Krakowa o powierzchni przeszło 100 morgów, w przepięknej lesistej okolicy, tuż przy gościńcu położony, z całem inwentarzem żywym i martwym, oraz krescencyą, z pięknemi budynkami gospodarczemi, lecz z małym domem mieszkalnym. **Majątek ziemski** tuż przy Krakowie o powierzchni 300 morgów z inwentarzami i krescencyą. **Parcela budowlana** o powierzchni 1000 sążni, niedaleko plant w Krakowie, z piękną willą, za bezcen natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia Centralne biuro kupna i sprzedaży, Kraków, Mały Rynek 4. 7020 3 3

## Pożyczki pieniężne

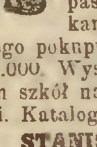
w każdej wysokości dla każdego na 4 do 6%, na skrypt dłużny z poręczycielami lub **bez poręczycieli,** spłacalne ratami miesięcznemi w ciągu 1—10 lat. **Pożyczki na realności** po $3\frac{1}{2}$% na 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Większe transakcye finansowe. Spiesznie i dyskretnie załatwia **Administration des Börsen-Courier, Budapest,** VIII., Josefsring 33.

Pożądana marka na odpowiedź i korespondencya niemiecka. 6729 7 10

## Taniej o 50% od cen sklepowych.



**Maszyny do szycia Singera** z ilustrowanym polskim podręcznikiem i pokrywą. Ręczna 44 K. Nożna 54 K. Nożna pierścieniowa 78 K. Nożna centro-szpulkowa 94 K. Gwarancya na 5 lat. Wysyła za przesłaniem zadatku 15 K, reszta zaś za zaliczką kolejową.



Zamiast 50 K tylko 16 K bardzo dobra achromat. podwójna lornetka z 6-ma szkłami mod. „Zeus", do wycieczek w góry, do podróży, teatru; 144 mm. z kompasem, skórzanem etui, rzemykami. Zamiast 50 K z powodu wielkiego pokupu tylko 16 K. Sprzedano przeszło 10.000. Wysyłka za zaliczką. Pp. Kierownikom szkół na 8-dniową próbę lornetki bez zaliczki. Katalog bezpłatnie. 6202 5 6

**STANISŁAW RUNDBAKIN**
**Wiedeń, III, Weissgärberlände 58 N.**

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

**Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki,** ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. **poleca najtaniej**

**Tkalnia płócien**

## Michała Mięsowicza

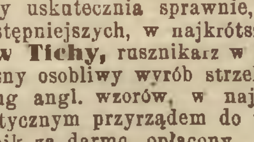
**w Korczynie obok Krosna.**

Na żądanie próbki i cennik.

**Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 4451 17 20

Wyborne i celnie strzelające

## śrutówki, strzelby



wszelkich systemów, ich części, główne osady ze stali; Kruppa (specyalnej), Wittener-Excelsiora i Böhlera (armatniej) poleca i wszelkie naprawy uskutecznia sprawnie, po cenach najprzystępniejszych, w najkrótszym czasie **Gustaw Tichy,** rusznikarz w Mor. Ostrawie. — Własny osobliwy wyrób strzelb bezkurkowych podług angl. wzorów, w najlepszej jakości z praktycznym przyrządem do wyrzucania łuski. Cennik za darmo, opłacony. 5880 10 10

---

Magister farmacyi

## J. LINK

**właściciel centralnej drogueryi i perfumeryi**

(składu aptecznego)

**w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1.**

oraz FILIA: w hotelu Europejskim, obok dworca kolejowego.

**Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze perfumy oryginalne i na wagę, pudry mydełka wszelkie, szczotki szczoteczki, środki kosmetyczne i toaletowe. — Wyroby gumowe i opatrunki, pasy brzuszne i przepuklinowe, opaski hygieniczne dla Pań i t. p.**

Zamiast wyrobów pruskich **Znaną z dobroci Wodę kolońską własnego wyrobu!!!!!!!!!!**

**Wysyła na prowincyę — 2 razy dziennie. —**

Tłómaczenie.

# Bank austryacko-węgierski.

# 32 zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku austryacko-węgierskiego

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1910 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej **do wtorku 30-go listopada 1909 r.,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1909 r. datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, w Wiedniu i Budapeszcie.

**Wiedeń,** dnia 28 października 1909 r.

**BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.**

**Popovics**
gubernator.

**Heinrich**
generalny radca.

**Pranger**
generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

**Artykuł 15** statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

**Artykuł 18** statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

**Artykuł 19** statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten jest w prawie przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

**(Przedruk nie będzie płacony).** 7117